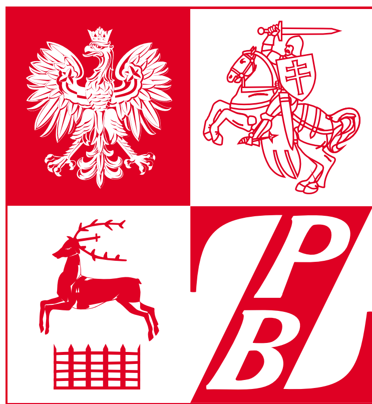
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

luty 2019 r. Nr 2 (151)

Obchody 79. rocznicy wywózek Polaków na Sybir
str. 7

Wizyta Andżeliki Borys w Warszawie – Polska murem za ZPB!

Ważne spotkania na wysokim szczeblu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Ministerstwie Edukacji Narodowej, udział w posiedzeniu Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a także spotkania z kierownikami organizacji pozarządowych, współpracujących ze Związkiem Polaków na Białorusi. Taki był program dwudniowej wizyty prezes ZPB Andżeliki Borys w stolicy Polski w dniach 19-20 lutego.


Andrzej PISALNIK

Wiceszef MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk i Andżelika Borys, prezes ZPB

W pierwszym dniu wizyty w Warszawie szefowa ZPB odbyła ponad godzinną rozmowę w MSZ RP z wiceszefem resortu Szymonem Szynkowskim vel Sękiem, odpowiedzialnym za Polonię, politykę europejską oraz dyplomację publiczną. Rozmowa z wiceministrem spraw zagranicznych RP odbywała się po niedawnej wizycie w Polsce przewodniczącego Rady Republiki Białorusi Michaiła Miasnikowicza, będącego bliskim i zaufanym współpracownikiem Aleksandra Łukaszenki.

Podczas wizyty Miasnikowicza w Polsce temat możliwości uregulowania spornej od prawie 14 lat kwestii zalegalizowania działalności na Białorusi demokratycznie wybieranych władz ZPB był podnoszony przez stronę polską w rozmowach z wysokim gościem zza wschodniej granicy Polski. Michaił Miasnikowicz unikał, niestety, merytorycznych rozmów na ten temat, sprowadzając kwestię legalnej działalności demokratycznie wybieranych władz ZPB do kontrowersyjnych i demagogicznych stwierdzeń, które później zautoryzował w wywiadzie, udzielonym dziennikowi «Rzeczpospolita».

W wywiadzie tym, podobnie jak w rozmowach oficjalnych, Michaił Miasnikowicz oświadczył, że nie postrzega sytuację wokół ZPB jako problem. «Są pewne osoby, które bardzo skutecznie zmonopolizowały wszystkie sprawy mniejszości polskiej» – oznajmił Miasnikowicz w rozmowie z wpływowym polskim dziennikiem, przyznając de facto, że ZPB, kierowany przez zdelegalizowane na Białorusi władze organizacji, pozostaje najbardziej wpływową i masową organizacją polskiej mniejszości w tym kraju.

Wobec braku woli ze strony władz Białorusi do konstruktywnego dialogu w zakresie uregulowania kwestii, dotyczących zalegalizowania działalności organizacji, będącej autentycznym reprezentantem i obrońcą interesów polskiej mniejszości na Białorusi, wiceminister spraw zagranicznych RP Szymon Szynkowski vel Sęk interesował się u Andżeliki Borys, jakie kierunki wyjścia z impasu widzi ZPB.

Prezes Związku Polaków zapewniła swojego rozmówcę, że kilkunastoletnia działalność ZPB w warunkach nieuznawania przez władze w Mińsku, nie zniechęciła Polaków na Białorusi do aktywności na strategicznych dla organizacji płaszczyznach, jakimi są rozwój na Białorusi polskiej oświaty, kultury i dbanie o zachowanie polskiego dziedzictwa.

– Mimo niechęci do nas ze strony władz białoruskich, ZPB pozostaje największą oraz najbardziej wpływową organizacją pozarządową na Białorusi i cieszy się poparciem znacznej części zamieszkającej Białoruś polskiej mniejszości narodowej – mówiła Andżelika Borys.

Fenomen ten wytłumaczyła tym, że zarówno ona sama, jak i jej koledzy z ZPB, działający na rzecz zachowania przez Polaków na Białorusi tożsamości narodowej, robią to z myślą o swoich przodkach, którzy często w jeszcze gorszych warunkach – m.in. przez dziesięciolecia panowania totalitarnej władzy komunistycznej – potrafili zaszczepić swoim dzieciom i wnukom ducha polskości oraz obowiązek zachowania wierności polskim wartościom narodowym.

– Nie może być mowy o rezygnacji naszej organizacji z nazwy i oddania jej podmiotowi, kontrolowanemu przez władze w Mińsku i białoruskie służby specjalne, gdyż członkowie ZPB potraktowaliby to jako zdradę wartości, jaką jest dla nich ponad trzydziestoletnia historia działalności organizacji – dodała Andżelika Borys. Szymon Szynkowski vel Sęk zapewnił wobec tego, że w rozmowach ze stroną białoruską na temat uregulowania konfliktu wokół ZPB MSZ RP nie będzie składał deklaracji, czy propozycji, które nie byłyby uzgodnione z demokratycznie wybranym kierownictwem Związku Polaków.

Kolejnym ważnym spotkaniem, jakie prezes ZPB odbyła w Warszawie, było spotkanie w Ministerstwie Edukacji Narodowej RP z dyrektorem Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN RP Sebastianem Kęciekiem. Andżelika Borys przedstawiła swojemu rozmówcy aktualny stan oświaty polskiej na Białorusi i opowiedziała o problemach, z którymi borykają się nauczyciele języka polskiego, ich uczniowie oraz polscy działacze oświatowi, na których władze białoruskie wywierają presję, dążąc do ograniczania rozwoju polskiej edukacji zarówno w sektorze państwowym, jak i niepaństwowym. Szefowa ZPB zasygnalizowała m.in. ostatni problem, polegający na tym, że jedna ze szkół państwowych w Grodnie odmówiła swoim uczniom, planującym po uzyskaniu matury podjęcie w tym roku studiów w Polsce, m.in. wydania wykazu ocen za ostatni semestr szkolny. Złożenie takiego dokumentu przez maturzystę i kandydata na studia jest wymogiem, stawianym przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej na etapie wstępnej rekrutacji przyszłych studentów uczelni wyższych w Polsce.

Niezwykle ważnym punktem wizyty szefowej ZPB w stolicy Polski był jej udział w posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą w Sejmie RP. Posiedzenie komisji było w całości poświęcone sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi oraz kwestii zalegalizowania działalności ZPB.

W posiedzeniu komisji sejmowej udział wzięli m.in. minister edukacji narodowej RP Anna Zalewska oraz wiceszef MSZ RP Szymon Szynkowski vel Sęk. Posłowie na Sejm RP, będący członkami Komisji Łączności z Polakami za Granicą, po zreferowaniu przez Andżelikę Borys sytuacji ZPB, problemów polskiej mniejszości na Białorusi i polskiej oświaty, pytali się u obecnych na posiedzeniu przedstawicieli MSZ i MEN o konkretne kroki i działania, które resorty te podejmują, aby rozwiązać problemy mieszkających na Białorusi Polaków. Dopytywali się także o argumentację, używaną przez stronę białoruską podczas rozmów, dotyczących uregulowania spornych kwestii. Podczas wymiany zdań, jaka się wywiązała w trakcie posiedzenia komisji sejmowej, wyraźnie wybrzmiała teza, że strona białoruska w kwestiach związanych z przestrzeganiem praw polskiej mniejszości do niezależnej działalności i rozwoju edukacji w języku ojczystym jest partnerem niezwykle trudnym, gdyż zachowuje się nieuczciwie, używając w dyskusjach nad spornymi kwestiami argumentów demagogicznych i sięga po informacje niemające pokrycia w faktach.

Wobec nieuczciwej postawy strony białoruskiej w kontaktach z polskimi partnerami posłowie na Sejm RP wyrazili przekonanie, że nie powinno słabnąć poparcie ze strony Państwa Polskiego dla największej i najbardziej wpływowej organizacji polskiej mniejszości na Białorusi, jaką jest ZPB, kierowany przez Andżelikę Borys.

Zgłoszona została także propozycja, żeby nieuregulowane od kilkunastu lat problemy Polaków na Białorusi i reprezentującej ich organizacji, Polska aktywnie stawiała na forum Unii Europejskiej, która mogłaby skutecznie zasygnalizować białoruskim partnerom, że normalizacja kontaktów i współpracy UE z oficjalnym Mińskiem w dużym stopniu zależy od tego, czy Białoruś w sposób uczciwy i odpowiedzialny zacznie przestrzegać prawo polskiej mniejszości narodowej w swoim kraju do swobodnego zrzeszania się i prawo do nieskrępowanej działalności, reprezentujących tę mniejszość organizacji.

W ramach wizyty w Warszawie Andżelika Borys spotkała się także z kierownikami organizacji pozarządowych, będących wieloletnimi partnerami ZPB: prezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariuszem Piotrem Bonisławskim, prezesem Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Mikołajem Falkowskim oraz wiceprezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilią Luboniewicz.

Podczas wszystkich spotkań, odbytych przez szefową ZPB w czasie wizyty w Warszawie, usłyszała ona zapewnienia o niezmiennym poparciu działalności Związku Polaków przez struktury rządowe i parlamentarne Państwa Polskiego oraz przez podmioty pozarządowe.

Andrzej Pisalnik

Prezydent RP podziękował ZPB

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi otrzymał podziękowanie od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy i jego małżonki Agaty Kornhauser-Dudy za udział w ubiegłorocznym Narodowym Czytaniu «Przedwiośnia» Stefana Żeromskiego i tekstów Antologii Niepodległości.

Akcja publicznego czytania lektur należących do arcydzieł polskiej literatury odbywa się każdego roku pod patronatem Prezydenta RP i obejmuje swoim zasięgiem cały świat. Jednym ze współorganizatorów Narodowego Czytania na Białorusi tradycyjnie jest największa i najbardziej wpływowa w tym kraju organizacja polskiej mniejszości, jaką jest ZPB.

W liście dziękczynnym, adresowanym do Związku Polaków na Białorusi, Głowa Państwa Polskiego podkreśla, że za pośrednictwem ZPB składa podziękowania wszystkim osobom, które wsparły współorganizowaną przez Związek Polaków na Białorusi akcję Narodowego Czytania w tym kraju i wszystkim, którzy wzięli w niej udział.

«Cieszę się, że Narodowe Czytanie towarzyszyło wielu lokalnym obchodom setnej rocznicy odrodzenia suwerennej Ojczyzny. Wybicie się Polaków na niepodległość w 1918 roku otworzyło również nowy rozdział w historii polskiej literatury, której twórcy poprzez swoje dzieła przyłączali się do budowania Polski nowoczesnej, uczciwej i solidarnej. Działalność pisarska i społeczna Stefana Żeromskiego jest najlepszym przykładem takiej oddanej służby Rzeczypospolitej» – napisał Prezydent RP.

Zwracając się do ZPB, jako jednego z organizatorów Narodowego Czytania poza granicami Polski, Andrzej Duda podkreślił: «Dzięki Państwa zaangażowaniu Narodowe Czytanie odbyło się w ponad trzech tysiącach miejsc w Polsce i za granicą, co bez wątpienia jest świadectwem uczczenia wspaniałego jubileuszu, ale jednocześnie realnego przywiązania Polaków do ojczystej klasyki literackiej i do polskiej tradycji».

W całości skierowane do ZPB podziękowanie Prezydenta RP Andrzeja Dudy możecie Państwo przeczytać na portalu Znadniemna. pl. Do listu dziękczynnego, do którego Para Prezydencka Rzeczypospolitej Polskiej, patronująca Narodowemu Czytaniu «Przedwiośnia» Stefana Żeromskiego, załączyła w prezencie dla ZPB okolicznościowy egzemplarz tej powieści.

Iness Todryk-Pisalnik

Nie żyje Siamion Domasz – wielki przyjaciel ZPB

Jest nam niezwykle przykro poinformować Państwa, że w dniu 9 lutego w Grodnie, w wieku 69 lat, na zawał serca zmarł Siamion Domasz - jeden z najbardziej znanych białoruskich polityków opozycyjnych, szef obwodu grodzieńskiego w latach 90. minionego stulecia, od którego w ogromnym stopniu zależały losy odrodzenia polskiego szkolnictwa na Grodzieńszczyźnie.


Iness TODRYK-PISALNIK

Śp. Siamion Domasz w latach 90. minionego stulecia piastował funkcje kierownicze w Grodnie i obwodzie grodzieńskim, będąc szefem władzy wykonawczej obwodu grodzieńskiego, przewodniczącym Obwodowej Rady Deputowanych, a także deputowanym do białoruskiego parlamentu.

W okresie, kiedy śp. Siamion Domasz był na szczycie swojej kariery urzędniczej, ZPB zabiegał u władz państwowych i samorządowych o pozwolenie na budowę w Grodnie i Wołkowysku szkół średnich z polskim językiem wykładowym. Mimo pewnego oporu władz w Mińsku wobec dążeń polskiej mniejszości do odrodzenia na Białorusi polskiej oświaty, ówczesny kierownik obwodu grodzieńskiego doskonale zdawał sobie sprawę, że w regionie, za który jest odpowiedzialny, Polacy stanowią duży odsetek rdzennej ludności i mają prawo do pielęgnowania swojej kultury, a także do nauczania swoich dzieci w języku ojczystym.

Dzięki przychylności śp. Siamiona Domasza ZPB i jego ówczesnemu prezesowi Tadeuszowi Gawinowi udało się uzyskać niezbędne pozwolenia i uzgodnienia, a także podpisać porozumienie, na mocy którego partner ZPB – Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» – mógł uruchomić dwie duże inwestycje i wybudować dla mieszkających na Grodzieńszczyźnie Polaków Szkoły Polskie – w Grodnie i w Wołkowysku.

Stało się to już za panowania niezmiennego od 25 lat białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenki, który u początków swojego urzędowania jeszcze musiał się liczyć z prawem oraz interesami polskiej mniejszości i nie mógł unieważnić już zawartych porozumień, a także zablokować uruchomione inwestycje w odradzanie na Białorusi oświaty polskiej.

Zdaniem honorowego prezesa ZPB Tadeusza Gawina, będącego wówczas szefem największej na Białorusi organizacji polskiej mniejszości, rola śp. Siamiona Domasza w tym, że w Grodnie i Wołkowysku zostały wybudowane Szkoły Polskie, była kluczowa.

Przychylny Polakom grodzieński urzędnik i parlamentarzysta z czasem wszedł w konflikt z dyktatorską władzą, w jaką zaczęły się przemieniać rządy Aleksandra Łukaszenki. W 1996 roku wystąpił przeciwko białoruskiemu dyktatorowi i jako jedyny spośród regionalnych liderów białoruskich otwarcie przeszedł do opozycji wobec prezydenta.

W roku 2001 demokratyczne środowiska Białorusi wyłoniły Siamiona Domasza, jako swojego reprezentanta w wyborach prezydenckich. W jego sztabie wyborczym pracowało wielu białoruskich obywateli polskiej narodowości, związanych z ZPB. Tuż przed finiszem kampanii wyborczej, w wyniku zakulisowych porozumień liderów białoruskiej opozycji, grodnianin Siamion Domasz zmuszony został do wycofania swojej kandydatury w wyborach na rzecz innego opozycyjnego reprezentanta – szefa Federacji Związków Zawodowych Białorusi Uładzimira Hanczaryka. Zdaniem znacznej części opozycji roszada ta zdecydowała o porażce opozycyjnego rywala Aleksandra Łukaszenki w wyborach, gdyż Domasz cieszył się wśród wyborców o wiele większym poparciem i autorytetem niż Hanczaryk.

Po nieudanej próbie kandydowania na najwyższe stanowisko w państwie Siamion Domasz wycofał się z polityki i pracował jako kierownik przedsiębiorstw przemysłowych.

Jako człowiek, który znacznie się przyczynił do odrodzenia polskiego szkolnictwa na Białorusi śp. Siamion Domasz nie pozostał obojętny na problemy rozwoju polskiej oświaty w ojczystym kraju. W maju 2017 roku wspólnie z innymi znanymi grodnianami, od których zależały losy budowy Szkół Polskich w Grodnie i Wołkowysku, podpisał list do szefa Izby Reprezentantów Zgromadzenia Narodowego Republiki Białorusi Władimira Andrejczenki z prośbą o odrzucenie przygotowanych w białoruskim Ministerstwie Edukacji poprawek do Kodeksu Edukacji Republiki Białorusi, grożących rusyfikacją polskim placówkom oświatowym w Grodnie i Wołkowysku.

Na znak wdzięczności i uznania za sprzyjanie odrodzeniu i rozwojowi polskiego szkolnictwa na Białorusi Siamion Domasz we wrześniu 2017 roku na wniosek ZPB otrzymał z rąk prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusza Piotra Bonisławskiego Medal Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Z powodu nagłej, przedwczesnej śmierci wielkiego przyjaciela polskiej mniejszości na Białorusi Zarząd Główny ZPB składa szczere wyrazy współczucia krewnym oraz bliskim śp. Siamiona Domasza i łączy się z nimi w bólu.

Zarząd Główny ZPB

Kiedy wizy Schengen będą tańsze?

Do podpisania porozumienia o ułatwieniach wizowych między Białorusią i Unią Europejską pozostał ostatni krok, mówi szefowa przedstawicielstwa UE na Białorusi Andrea Victorini w wywiadzie dla portalu tut.by.



Negocjacje ws. porozumienia trwają od stycznia 2014 roku. Ostatnią przeszkodą na drodze do podpisania dokumentu jest propozycja Polski dotycząca zwiększenia liczby konsulów.

«Już w 2015 roku proponowaliśmy podpisanie wspólnej deklaracji o pracownikach urzędów konsularnych. To znaczy, że jeśli jest coraz więcej pracy, ambasady mogą występować o zwiększenie personelu konsularnego. To była ostatnia przeszkoda»— wyjaśniła dyplomatka.

Według Victorini, oficjalny Mińsk otrzymał od UE propozycję kompromisu w tej kwestii: «myślę, że to będzie ostatni krok, i pozostanie nam zakończyć procedurę».

Gdy strony uzgodnią tekst porozumienia, zakończenie procedury po jego podpisaniu zajmie ze strony UE dwa-trzy miesiące.

Wcześniej informowaliśmy, że UE zwiększy opłaty za wizy Schengen do 80 euro (obecnie cena wynosi 60 euro). Andrea Victorini ma nadzieję, że umowa zostanie podpisana przed podwyżką cen.

«I możecie być pewni, z europejskiej strony robi się wszystko, aby podpisać umowę. To jest w naszym interesie» — dodała.

Z ostatnich doniesień wynika, że ambasadorowie UE zatwierdzili porozumienie przedstawicieli Parlamentu Europejskiego i rumuńskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej o zmianie kodeksu wizowego. W komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej Rady UE, podkreśla się, że przepisy wizowe zmieniają się, «aby poprawić warunki dla praworządnych podróżnych», mają także na celu rozwiązanie problemów z nielegalną migracją. Zakłada się, że ten krok pozwoli uzyskać również więcej środków dla krajów członkowskich UE na pokrycie kosztów przetwarzania dokumentów wizowych.

Porozumienie przewiduje, że następnym razem koszty wiz Schengen mogą być zmienione po trzech latach.

Cena wizy Schengen nie zmieniała się od 2007 roku. Rada UE zatwierdziła wzrost cen wiz jeszcze na początku lata zeszłego roku.

Jak wiadomo, Białoruś od dłuższego czasu prowadzi negocjacje w sprawie obniżenia ceny wiz Schengen dla Białorusinów do 35 euro.

Kresy24.pl

Na Białorusi pikuje popularność telewizji

Białorusini nie chcą już oglądać telewizji, źródłem informacji i wiedzy o świecie jest dla nich Internet, wynika z badań białoruskich socjologów.



Telewizja traci na znaczeniu u wschodnich sąsiadów Polski. W latach 2017-2018 programy telewizyjne były głównym źródłem informacji dla 72 proc. mieszkańców Białorusi, w 2010 roku wskaźnik ten wynosił 91 proc.

Najnowsze dane dostarczyło Centrum Informacyjno-Analityczne przy administracji prezydenta.

Wynika z nich, że odsetek tych, którzy wolą telewizję od innych mediów, ustabilizował się po znaczącym spadku w 2017 roku (o 13,6 punktu procentowego). Z raportu socjologów prezydenckich wynika, że po raz pierwszy od kilku lat nie wzrosła liczba tych, którzy korzystają z globalnej sieci Internet.

W 2010 roku Internet był głównym źródłem informacji dla 24,2 proc. Białorusinów, a już w latach 2017-2018 – dla 60,4 proc. Przy tym dostęp do Internetu jest szczególnie popularny wśród młodzieży (91,5 proc.) i respondentów w wieku 30-39 lat (85,6 proc.), a telewizja — u obywateli w wieku od 50 lat i starszych (średnio 88,2 proc.).

Badanie wykazało również, że Białorusini zaczęli spędzać mniej czasu przed telewizorem. W 2018 roku ponad połowa respondentów (55,4 proc.) oglądała TV ponad 1 godzinę na dobę, dwa lata temu telewidzów było 69,9 proc. 1/5 ankietowanych (18,9 proc.) spędza przed ekranem telewizora ponad 3 godziny dziennie, 12,1 proc. — mniej niż godzinę dziennie. Sporadycznie włącza telewizor 15 proc. społeczeństwa, w zasadzie nie ogląda TV — 14,7 proc., chociaż w 2016 roku było 4 proc.

Najchętniej oglądane przez Białorusinów stacje TV, to: ONT – 59,8 proc.; RTR Belarus – 51,1 proc.; Belarus 1 – 50,7 proc.; NTV Belarus – 48,9 proc.; Belarus 2 – 33 proc.; STV – 27,6 proc.; Mir – 22,9 proc.

Kresy24.pl/tvnews.by

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Szczerze podzielamy ból i smutek oraz składamy wyrazy szczerego współczucia
Tatianie Kozioł oraz Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci

Ś.P.

CÓRKI MARYNY

Członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu

Z wielkim smutkiem przyjęlismy wiadomość o śmierci



HELENY SZOŁOMICKIEJ,
Sybiraczki, wielkiej polskiej patrotki, prezes Stowarzyszenia Sybiraków w Pińsku

Zarząd Główny ZPB oraz Stowarzyszenie Polaków – Ofiar Represji Politycznych



Zarząd Główny ZPB, Uniwersytet Trzeciego Wieku przy ZPB, Oddział Miejski ZPB w Grodnie oraz redakcja **Głosu** składają wyrazy najszczerszego współczucia i głębokiego żalu **Rodzinom i Bliskim**
z powodu śmierci



TERESY NOWIK, wieloletniej działaczki ZPB



Studniówka «czarno-białego pokolenia» w Baranowiczach

Sześćdziesięcioro czworo absolwentów opuści w tym roku mury najstarszej na Białorusi Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. W dniu 2 lutego, jako uczniowie klas maturalnych, uroczyście zaczęli oni odliczanie stu dni do egzaminów dojrzałości.

Na szkolny bal, który odbył się w baranowickim Domu Polskim, będącym siedzibą szkoły, przybyli liczni goście, m.in. delegacja Związku Polaków na Białorusi z Grodna na czele z prezes organizacji – Andżeliką Borys, szefowie oddziałów terenowych Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (SWP) – Anna Kietlińska, prezes Podlaskiego Oddziału SWP oraz Jacek Myszkowski, prezes Oddziału SWP w Siedlcach z delegacją, a także konsul w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu Jerzy Grymanowski z małżonką.

Najserdeczniej witanym gościem studniówki była 88-letnia założycielka Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, jej pierwsza wieloletnia dyrektor Elżbieta Dołęga-Wrzosek. Mentorka baranowickiej społeczności polskiej przybyła na szkolny bal, aby przekonać się, że placówka, będąca dziełem jej życia, w trzydziestym pierwszym roku od chwili powstania funkcjonuje zgodnie z założeniami jej twórczyni, uczy i wychowuje kolejne pokolenia Polaków w Baranowiczach w duchu patriotyzmu, pomagając rozwijać w dzieciach szerokie spektrum talentów i zdolności.


Iness TODRYK-PISALNIK

O tym, że tegoroczni maturzyści mają niezwykle wysoki potencjał artystyczny, doskonale znają język ojczysty i polską kulturę, a więc będą godnie reprezentować swoją Alma Mater na studiach w Polsce, można było się przekonać, oglądając blisko dwugodzinne koncertowe show. W jego trakcie młodzi artyści udowodnili, że potrafią śpiewać, tańczyć, pięknie recytować polską poezję, grać na instrumentach muzycznych, a także doskonale bawić publiczność, która po brzegi wypełniła szkolną aulę.

Na hasło swojej studniówki tegoroczni maturzyści z Baranowicz wybrali słowa: «Młode pokolenie/pokolenie czarno-białe». Sens tego hasła celnie zinterpretował konsul RP w Brześciu Jerzy Grymanowski, mówiąc, że współczesna młodzież jest na «ty» z cyfrowymi technologiami , które polegają na wykorzystywaniu dwójkowego systemu liczbowego, w którym wykorzystuje się cyfry «0» i «1», które można też rozumieć jako «biel» i «czerń». – To, co zobaczyliśmy podczas koncertu, potwierdza, że tak jak w cyfrowych technologiach dwie cyfry wystarczają do pokazywania wszystkich kolorów i odcieni, tak tegoroczni maturzyści w Baranowiczach, wybierając hasło, oznaczające tylko dwa kolory, udowodnili, że są różnorodni, kolorowi i wszechstronnie utalentowani – podkreślił dyplomata.

Pochwał i komplementów pod adresem maturzystów nie szczędzili też pozostali goście baranowickiej studniówki. Prezes ZPB Andżelika Borys dziękując młodzieży, administracji szkoły i rodzicom, którzy także wystąpili w koncercie, przygotowanym przez ich dzieci, zapewniła, że Związek Polaków podobnie, jak w poprzednich latach, będzie wspierał utrzymanie Domu Polskiego w Baranowiczach i rozwój mieszczącej się w nim Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana.

O niesieniu pomocy dla najstarszej i być może najlepszej na Białorusi społecznej placówki oświatowej mówili po zakończeniu koncertu także pozostali goście uroczystości. A prezes Podlaskiego Oddziału SWP Anna Kietlińska podkreśliła, że Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach jest szkołą wyjątkową, gdyż uczęszczający do niej młodzi Polacy, pobierają naukę polskiego języka kultury i historii przez jedenaście lat od razu po opuszczeniu przedszkola. Przy czym robią to z ogromną chęcią mimo tego, że równolegle muszą uczyć się w szkole państwowej.

Jak podkreśliła dyrektor szkoły Eleonora Raczkowska–Jarmolicz: – Jesteśmy szkołą, którą postrzegamy, jako wielką rodziną, jednoczącą już nie jedno pokolenie. Wśród tegorocznych maturzystów mamy dzieci, wnuków, a w przypadku pani Elżbiety Dołęgi-Wrzosek, nawet prawnuków tych, którzy ukończyli naszą szkołę, bądź w niej pracowali.

Andrzej Pisalnik

Studniówka w grodzieńskiej «Batorówce»

Ponad trzydzieści par tegorocznych maturzystów Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie zatańczyło Poloneza na balu, inaugurującym odliczanie stu dni do egzaminu dojrzałości. Studniówka odbyła się 23 lutego.

Wydarzenie zgromadziło nie tylko młodzież, z powodu której zostało zorganizowane. Maturzyści zaprosili na swój bal także administrację szkoły i nauczycieli na czele z dyrektor placówki Swietłaną Timoszko, rodziców, dziadków i młodsze rodzeństwo, a także przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys.

Uroczystość zaszczycili obecnością także polscy dyplomaci. Na bal maturalny uczniów najstarszych klas grodzieńskiej «Batorówki» przybył osobiście Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski. Konsulat Generalny RP w Grodnie natomiast reprezentował konsul Andrzej Raczkowski.

Po tradycyjnym odtańczeniu przez maturzystów Poloneza, gościom uroczystości został zaprezentowany program artystyczny, w którym swoimi talentami mogła się popisać młodzież, opuszczająca w tym roku mury szkoły, nawiązującej do tradycji działającej przed II wojną światową w Grodnie Szkoły Powszechnej im. Stefana Batorego. Jak się okazało, maturzyści współczesnej «Batorówki» władają szerokim spektrum talentów artystycznych. Na uroczysty koncert złożyły się występy wokalne i taneczne uczniów szkoły. Wirtuozyjną grą na trąbce z wykorzystaniem techniki jazzowej zachwycił publiczność zaproszony przez starszych kolegów na ich święto przyszłoroczny maturzysta «Batorówki» Jarosław Maziuk. W koncercie nie zabrakło też występów humorystycznych. W wykonaniu młodych aktorów publiczność obejrzała scenkę rodzajową, przedstawiającą życie szkoły w krzywym zwierciadle. Satyryczną scenką, ujawniającą źródła pochodzenia teatralnych inspiracji uczniowskich, popisali się przed swoimi wychowankami także nauczyciele.


Iness TODRYK-PISALNIK

Po części artystycznej do zgromadzonych przemówili goście uroczystości. Prezes ZPB Andżelika Borys dziękowała maturzystom i ich rodzicom za to, że wybrali «Batorówkę», w której mają nie tylko okazję do nauczenia się języka polskiego, lecz także do zgłębienia wiedzy w zakresie polskiej historii i kultury, a także do umocnienia poczucia tożsamości narodowej. Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski nie krył zadowolenia z powodu tego, że tak liczna grupa utalentowanej młodzieży grodzieńskiej postanowiła związać swoją przyszłość z Polską. Po zdaniu egzaminu maturalnego bowiem większość absolwentów «Batorówki» będzie próbowała swoich sił na polskich uczelniach wyższych. Serdeczne gratulacje maturzystom z okazji rozpoczęcia odliczania stu dni do pierwszego w życiu poważnego egzaminu złożył także konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski.

Za ciepłe słowa, za przekazaną wiedzę oraz za opiekę nad swoimi pociechami podziękowali Związkowi Polaków na Białorusi, administracji szkoły oraz polskim dyplomatom członkinie komitetu rodzicielskiego Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie.

Przed zaśpiewaniem przez tegorocznych maturzystów finałowej piosenki wieńczącej, część oficjalną studniówki, goście uroczystości wręczyli młodzieży, świętującej odliczanie stu dni do matury, upominki.

Iness Todryk-Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski


Andrzej PISALNIK

Zabawa karnawałowa w Wołkowysku

Organizowane każdego roku przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku przyjęcie karnawałowe, odbyło się 9 lutego w mieście nad Wołkowyją.

Przyjęcie, które zgromadziło kilkadziesiąt miejscowych działaczy ZPB, zaszczyciła obecnością prezes organizacji Andżelika Borys ze swoim zastępcą Markiem Zaniewskim. Gościem karnawału była także konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Anna Walczak.

Na program przyjęcia karnawałowego złożyły się zabawy taneczne, konkursy, loterie, wybory króla i królowej balu, najprzystojniejszej pary przyjęcia i posiadaczy najlepszych strojów karnawałowych. Bawiącym się na parkiecie gościom przygrywał działający przy miejscowym oddziale ZPB zespół wokalno-instrumentalny «Rezerwa», kierowany przez znanego wołkowyskiego saksofonistę i multiinstrumentalistę Stanisława Timoszkę.

W wykonaniu «Rezerwy» uczestnicy i goście przyjęcia mieli okazję wysłuchać najpopularniejsze przeboje polskiej estrady z repertuaru «Czerwonych Gitar», «Budki Suflera», «Kombi», Maryli Rodowicz i innych gwiazd polskiej sceny estradowej.

a.pis

Jak wybrać się na studia do Polski

Spotkania, pomagające odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule, odbyły się 15 oraz 16 lutego w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku.

Podczas pierwszego spotkania radami i wskazówkami na temat rekrutacji młodzieży z Białorusi przez polskie uczelnie wyższe podzieliła się z uczestnikami spotkania pracowniczka Działu Międzynarodowej Współpracy Akademickiej Politechniki Gdańskiej mgr Julia Kulneva.

Ekspert, odpowiedzialna na gdańskiej uczelni m.in. za rekrutację cudzoziemców na studia w języku polskim z Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji i Ukrainy od razu zaznaczyła, że zasady i warunki rekrutacji o których opowie, dotyczą jej macierzystej uczelni, ale mogą być przydatne także kandydatom, pragnącym podjąć studia na innych polskich uczelniach.

Julia Kulneva opowiedziała licznie przybyłej na spotkanie młodzieży oraz rodzicom, pragnącym ukierunkować swoje dzieci do studiowania w Polsce, że w 2017 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP dokonało kompleksowej oceny uczelni wyższych w Polsce, przyznając najlepszym placówkom i wydziałom najwyższą ocenę A+. Niektóre uczelnie mogą się pochwalić, że najwyższą oceną zostały odznaczone dwa, a nawet trzy funkcjonujące na nich wydziały. Są jednak i takie ośrodki akademickie, w których żaden z wydziałów nie został oceniony najwyżej.

Jak ujawniła ekspert w rankingu, sporządzonym na podstawie ocen Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, za najlepsze ośrodki o profilu politechnicznym uznane zostały politechniki w Gdańsku, Warszawie i we Wrocławiu. A jednak, decydując się na podjęcie studiów, należy uwzględniać nie tylko pozycję uczelni w rankingu, lecz także mnóstwo innych czynników, m.in. takich jak poziom finansowania. «Jeśli uczelnia cieszy się stabilnym i wysokim poziomem finansowania, to można być pewnym, że taka uczelnia będzie posiadała dobrze wyposażone laboratoria, doskonałą bazę naukową i kompetentnych wykładowców, dzięki czemu student takiej uczelni może liczyć na uzyskanie wysokiego poziomu wiedzy i kwalifikacji» – podsumowała Julia Kulneva.

Ekspert poinformowała, że od początku bieżącego roku akademickiego w Polsce obowiązują nowe przepisy prawne w dziedzinie wyższej edukacji, które pozwalają ośrodkom akademickim na większą niż dotąd swobodę w organizacji rekrutacji studentów. Wobec tego nie należy się krępować i wypada na bieżąco kontaktować się z komisjami rekrutacyjnymi wybranych uczelni zadając pytania, dotyczące wszystkich aspektów oraz niuansów prowadzonej rekrutacji. Julia Kulneva dużo uwagi poświęciła także zagadnieniu, dotyczącemu gromadzenia dokumentów, wymaganych przez komisje rekrutacyjne poszczególnych uczelni. Poinformowała też o działającym w Polsce systemie teleinformatycznym NAWA (Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej).

W trakcie spotkań, poświęconych rekrutacji młodzieży z Białorusi do podjęcia nauki w Polsce, rodzice uczniów mińskich szkół sygnalizowali problem z uzyskaniem przez ich dzieci zaświadczeń ze szkół państwowych z wykazem ocen uzyskanych za ostatnie półrocze roku szkolnego. Dokument ten jest wymagany do rejestracji kandydata na podjęcie studiów w Polsce w systemie teleinformatycznym NAWA.

Według rodziców, którzy otrzymali od administracji białoruskich szkół państwowych odmowy wydania zaświadczeń, takie zachowanie szkolnych dyrekcji jest inspirowane przez białoruskie władze oświatowe i jest przejawem polityki państwa białoruskiego, dążącego do ograniczania dzieciom i młodzieży z Białorusi możliwości podejmowania nauki w Polsce.

Agnieszka Wiśniewska z Mińska

Polskie stoisko na Targach Książki

XXVI Międzynarodowe Targi Książki otwarto 6 lutego w hali wystawowej BelExpo w Mińsku. W wydarzeniu wzięli udział wydawcy z 37 państw, w tym z Polski.



Paulina JUCKIEWICZ

W dniu otwarcia targów polskie stoisko odwiedził w asyście dyrektora Instytutu Polskiego w Mińsku Cezarego Karpińskiego (po lewej) Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski

Polskie stoisko na targach przedstawiało pozycje, wydane ostatnio przez 20 największych polskich wydawców, m.in. przez Wydawnictwo Sejmowe, działające w strukturze Kancelarii Sejmu RP, które reprezentowała osobiście jego dyrektor Katarzyna Bednarek. Wśród wydawców i eksporterów, ukazujących się w Polsce pozycji książkowych, na targach można było spotkać także organizatorów i uczestników Międzynarodowych i Krajowych Targów Książki w Warszawie, a także autorów wystawionych na polskim stoisku książek. Ci ostatni wzięli udział w V Międzynarodowym Sympozjum Literatów pt. «Pisarz i czas», które odbyło się w ramach tegorocznych Międzynarodowych Targów Książki w stolicy Białorusi.

Już pierwszego dnia na polskim stoisku z książkami odbyła się prezentacja książki «Czesław Niemen». Jest to bogato ilustrowany album autorstwa dziennikarki Wiery Sawinej i fotografika Witalija Rakowicza, którzy przygotowali publikację o pochodzącym ze Starych Wasiliszek wybitnym muzyku polskim z okazji obchodzonej w tym roku 80. rocznicy urodzin artysty. W albumie został wykorzystany m.in. materiał fotograficzny, pochodzący ze zbiorów powstałego w 2010 roku Domu-Muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach.

Jednym z oczekiwanych przez miłośników literatury polskiej wydarzeń stała się prezentacja wydanej po białorusku trzeciej części «Trylogii Mińskiej» (polska nazwa – «Trylogia złodziejska» – red.) autorstwa Sergiusza Piaseckiego pt. «Nikt nie da nam zbawienia». Powieść ta, podobnie jak przetłumaczone na język białoruski dwie pierwsze części trylogii – «Jabłuszko» i «Spojrzę ja w okno…» – ukazała się przy wsparciu Instytutu Polskiego w Mińsku nakładem niezależnego wydawnictwa białoruskiego «Lohwinau». W prezentacji powieści «Nikt nie da nam zbawienia» wzięła udział wnuczka Sergiusza Piaseckiego Ewa Tomaszewicz. – To mój pierwszy pobyt na Białorusi – przyznała wnuczka pisarza, dodając, że od pewnego już czasu planowała odwiedzić miejsca, które były niezwykle ważne dla jej dziadka, miejsca które zainspirowały go do napisania wybitnych dzieł literackich. – Cieszę się, że mogę zrealizować ten zamiar. Mińsk, Raków, Bobrujsk… Wszystkie te miejsca stały się nie tylko częścią prozy Piaseckiego, odegrały one dużą rolę w jego kształtowaniu się jako człowieka i pisarza. Nie mogłam się doczekać wizyty w mieście, które dziadek sportretował w «Trylogii złodziejskiej» – mówi Ewa Tomaszewicz.

Gościem specjalnym prezentacji książki Sergiusza Piaseckiego był wybitny białoruski muzyk i autor piosenek Lawon Wolski, który inspirował się twórczością pisarza przy napisaniu wielu swoich utworów.

Kolejne dzieło polskiej literatury, przetłumaczone na język białoruski – powieść Andrzeja Maleszki pt. «Czerwone krzesło» z cyklu «Magiczne drzewo» zostało zaprezentowane na polskim stoisku XXVI Międzynarodowych Targów Książki w Mińsku 10 lutego. Cykl powieści «Magiczne drzewo» Andrzeja Maleszki stał się podstawą do powstania znanego na całym świecie cyklu filmowego, który został odznaczony nagrodą Emmy, zwaną telewizyjnym Oskarem. W ramach tej prezentacji organizatorzy przeprowadzili konkursy z nagrodami i zorganizowali dla publiczności doskonałą zabawę.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Dzień Języka Ojczystego

Ponad osiemdziesiąt uczniów Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego w Grodnie wzięło udział w akcji uczczenia Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, obchodzonego 21 lutego. W ramach obchodów uczniowie pisali dyktando, oglądali film o zabytkach i legendach Krakowa, a także zmagali się z łamańcami językowymi.



Iness TODRYK-PISALNIK

Nikol Lisowska i Maria Kalenik piszą dyktando

Dyrektor szkoły Swietłana Timoszko, witając uczniów podkreśliła, iż Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego jest świętem, mającym na celu ochronę różnorodności językowej narodów naszego globu, jako dziedzictwa kulturowego ludzkiej cywilizacji.

– Dzień Języka Ojczystego to ważne święto, ma za zadanie przypomnieć wszystkim narodom, jak ważny jest szacunek do języka ojczystego. Język polski jest mową ojczystą dla blisko 60 milionów ludzi na całym świecie. Jest także szóstym językiem pod względem liczby osób posługujących się nim w Unii Europejskiej. Dzień Języka Ojczystego to okazja, by zwrócić uwagę na konieczność ochrony dziedzictwa językowego – mówiła dyrektor szkoły Swietłana Timoszko.

Po wystąpieniu dyrektor szkoły uczniowie «Batorówki» przystąpili do pisania dyktanda, po czym biorące udział w akcji klasy wymieniły się pracami, aby sprawdzić poprawność wykonania zadania przez kolegów. Najlepsze prace zostały odznaczone stempelkami z radosnymi minkami, a te gorsze otrzymały ocenę w postaci minek kwaśnych.

W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego uczniowie «Batorówki» obejrzeli także filmy o zabytkach i legendach Krakowa.

21 lutego został ustanowiony jako Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przez UNESCO w 1999 roku dla upamiętnienia wydarzenia w Bangladeszu z 1952 roku, kiedy zginęło pięciu studentów domagających się nadania językowi bengalskiemu statusu urzędowego.

Według danych UNESCO na świecie funkcjonuje obecnie około 6 tysięcy języków, z których połowa jest tak rzadko używana, że mogą one zniknąć w ciągu kilku następnych pokoleń. Od 1950 roku świat stracił 250 języków .

Iness Todryk-Pisalnik

Szkolenia z metodyk nauczania i sposobów unikania presji ze strony KGB

Pierwsze w tym roku spotkanie zorganizowało 16 lutego w Grodnie, działające przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich.

W ramach spotkania, na które przybyło ponad trzydziestu nauczycieli z Grodzieńszczyzny, obwodu brzeskiego, mińskiego, mohylewskiego oraz homelskiego, odbyły się warsztaty metodyczne z zakresu nauczania języka polskiego. Nauczyciele byli także obecni na lekcji otwartej, poprowadzonej przez Annę Meniuk, będącą metodykiem-konsultantem, skierowanym do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą MEN RP i wysłuchali instruktażu z zakresu właściwego zachowywania się w przypadkach, kiedy kontaktu z nimi szuka KGB, bądź inne służby specjalne.

Warsztaty na temat nauczania gramatyki języka polskiego poprowadziły dla koleżanek i kolegów: wiceprezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB, nauczycielka języka polskiego z Mohylewa Anastazja Hakiri, a także Jana Ukraincewa i Julia Hancewicz, będące kandydatkami na trenera i doradcę Lokalnego Ośrodka Metodycznego, powstającego przy ZPB z ramienia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Po teoretycznej części warsztatów pedagodzy mieli okazję przyjrzeć się temu, jak w formie zabawy można przeprowadzić lekcję, stymulującą uczniów do myślenia i pozwalającą na wzbogacenie u nich polskiego słownictwa.

Ostatnim punktem programu spotkania członków Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich był przeprowadzony przez prezes ZPB Andżelikę Borys i sekretarza Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Pisalnika instruktaż na temat tego, jak należy się zachowywać w sytuacjach, kiedy kontaktu z nauczycielami szukają funkcjonariusze KGB i innych działających na Białorusi organów ścigania przestępstw i wykroczeń.

Potrzeba przeprowadzenia takiego instruktażu z nauczycielami tłumaczy się tym, że w ostatnich miesiącach w różnych miejscowościach na Białorusi doszło do przypadków wywierania presji na nauczycieli języka polskiego ze strony inspirowanych przez KGB przedstawicieli administracji państwowych placówek oświatowych, bądź rejonowych wydziałów oświaty.

– Podstawowym i najbardziej efektywnym sposobem na uniknięcie problemów, które mogą wyniknąć z obcowania ze służbami specjalnymi jest natychmiastowe upublicznienie, czyli maksymalne nagłośnienie faktu, że do kontaktu z funkcjonariuszem doszło – tłumaczył pedagogom Andrzej Pisalnik. Działacz ZPB opowiedział o tym, jak w czasach studenckich udaremnił próbę zwerbowania go przez KGB, ujawniając ten fakt ludziom ze swojego najbliższego otoczenia. – Każdy z nas ma obowiązek stawienia się w urzędach państwowych, także w KGB, tylko w przypadku otrzymania sporządzonego zgodnie z przewidzianą procedurą prawną pisemnego wezwania – mówiła Andżelika Borys, przypominając koleżankom i kolegom, że na każde oficjalne spotkanie w jakimkolwiek urzędzie, obywatel ma prawo stawienia się w obecności swojego adwokata. – Zapewniam was, że Związek Polaków opłaci każdemu z was usługi prawnika, jeśli zgłosicie taką potrzebę – podkreśliła prezes ZPB, zachęcając nauczycieli do zgłaszania kierownictwu organizacji każdego przypadku wywierania presji ze strony przedstawicieli administracji państwowej albo służb specjalnych.

Iness Todryk-Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys wita uczestników spotkania


Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas lekcji, którą prowadzi Anna Meniuk, metodyk-konsultant


Iness TODRYK-PISALNIK

Warsztaty prowadzi Jana Ukraincewa, kandydatka na trenera i doradcę Lokalnego Ośrodka Metodycznego



Iness TODRYK-PISALNIK

Anastazja Hakiri, wiceprezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB prowadzi warsztaty


Iness TODRYK-PISALNIK

Sekretarz Zarządu Głównego ZPB Andrzej Pisalnik i redaktor portalu Znadniemna.pl instruuje nauczycieli jak należy zachowywać się w kontaktach z KGB

Dąbrowa Białostocka zaprasza uczniów

Delegacja Zespołu Szkół Im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej na czele z dyrektorem Jarosławem Budnikiem gościła w dniu 15 lutego w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie. Celem wizyty była prezentacja oferty dąbrowskich uczelni na rok szkolny 2019 – 2020.

Dąbrowa Białostocka to miejscowość w powiecie sokólskim województwa podlaskiego, znajdująca się na odległości 10-ciu kilometrów od granicy z Białorusią i 30-tu kilometrów od przejścia granicznego w Kuźnicy Białostockiej. Funkcjonujący w Dąbrowie Zespół Szkół Im. Generała Nikodema Sulika prowadzi rekrutację uczniów, pochodzących nie tylko z powiatu sokólskiego lecz także z Białorusi i Ukrainy. Obecnie w placówkach edukacyjnych, wchodzących w skład Zespołu Szkół im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej pobierają naukę dwanaście uczniów z Białorusi.

Aby skorzystać z oferty edukacyjnej, proponowanej przez dąbrowskie uczelnie, pochodzący z Białorusi bądź Ukrainy kandydat powinien mieć 15-16 lat i posługiwać językiem polskim na poziomie, umożliwiającym komunikację.

Nowocześnie wyposażona placówka edukacyjna oferuje obcokrajowcom bezpłatne nauczanie i dysponuje internatem, za który odpłatność wynosi 15 złotych miesięcznie. Aby zagwarantować uczniowi zbalansowane wyżywienie należy wnieść dodatkową opłatę wynoszącą około 11 złotych dziennie. W sumie opłata za miejsce w internacie razem z wyżywieniem wyniesie około 280 złotych miesięcznie (ok. 140 rubli białoruskich – red.).

Jak czytamy w materiałach promocyjnych Zespołu Szkół im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej «dyrektor szkoły publicznej może zakwalifikować ucznia przybywającego z zagranicy do odpowiedniej klasy lub na odpowiedni semestr, na podstawie dokumentów, biorąc pod uwagę liczbę lat nauki, wiek ucznia, znajomość języka polskiego oraz opinię rodzica».

W najbliższym roku szkolnym uczelnia w Dąbrowie Białostockiej sformuje klasy o profilach: prawniczo-medialnym, politechnicznym oraz sportowo-mundurowym.

W Zespole Szkół im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej działa także Branżowa Szkoła I Stopnia, w której nauka trwa trzy lata i kończy się egzaminem zawodowym. Po pomyślnym zdaniu egzaminu absolwenci szkoły branżowej zyskują uprawnienia do wykonywania zawodu zgodnego z kierunkiem kształcenia. Zawody, których można się nauczyć w szkole to: kucharz, stolarz, piekarz, fryzjer, mechanik pojazdów samochodowych, lakiernik, sprzedawca i inne.

Zainteresowani ofertą edukacyjną Zespołu Szkół im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej mogą znaleźć więcej informacji na temat rekrutacji i warunków nauczania w tej placówce na jej stronie internetowej: **www. liceum-dabrowa.pl.**

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Swietlana Timoszko, dyrektor Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie i Jarosław Budnik, dyrektor Zespołu Szkół im. Generała Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej

20-lecie Oddziału ZPB w Smorgoniach

Obchody 20-letniego jubileuszu działalności zorganizował 24 lutego Oddział Związku Polaków na Białorusi w Smorgoniach.

Spotkanie jubileuszowe połączone zostało z wyborami prezesa oddziału na kolejną dwuletnią kadencję. Głosowanie odbyło się bez niespodzianek i na stanowisko prezesa oddziału została ponownie wybrana zasłużona wieloletnia prezes miejscowej struktury ZPB i lider społeczności, mieszkających w Smorgoniach Polaków, Teresa Pietrowa.

Przebiegowi wyborów prezesa oraz przygotowanym z okazji święta oddziału uroczystościom przyglądali się prezes ZPB Andżelika Borys i jej zastępca Marek Zaniewski.

Szefowa ZPB z zainteresowaniem wysłuchała sprawozdanie ustępującej prezes oddziału Teresy Pietrowej, która poparła swoje wystąpienie prezentacją fotograficzną, opowiadającą o działalności kierowanej przez nią struktury w okresie ostatnich lat.

Jednym z najbardziej znaczących dokonań Oddziału ZPB w Smorgoniach w dobiegającej końca kadencji ustępującego zarządu stała się renowacja pomnika na zbiorowym grobie pięciu polskich żołnierzy, poległych w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie odnowionego pomnika odbyło się w ramach lokalnych obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości w listopadzie 2018 roku. Oddział ZPB w Smorgoniach jest stałym uczestnikiem i współorganizatorem objazdów polskich miejsc pamięci narodowej, organizowanych przez Zarząd Główny ZPB i innych uroczystości patriotycznych, jak choćby doroczne obchody rocznicy Operacji «Ostra Brama». Na co dzień opiekuje się także rozsianymi po ziemi smorgońskiej polskimi nekropoliami oraz grobami polskich żołnierzy.


Marek ZANIEWSKI

Przemawia prezes Oddziau ZPB w Smorgoniach Teresa Pietrowa


Marek ZANIEWSKI

Podczas głosowania


Marek ZANIEWSKI

Dyplom Uznania od Zarządu Głównego ZPB Tatianie Kleszczonok wręcza prezes ZPB Andżelika Borys


Marek ZANIEWSKI

Małgorzata Gawrylkiewicz śpiewa piosenkę Jana Pietrzaka i Włodzimierza Korcza «Żeby Polska była Polską»

Po wygłoszeniu przez Teresę Pietrową sprawozdania najstarszy członek Oddziału ZPB w Smorgoniach Czesław Kieżun zaproponował, aby to właśnie jej kandydaturę poparli w wyborach prezesa pozostali członkowie smorgońskiej struktury ZPB. Bez głosu sprzeciwu inicjatywa Czesława Kieżuna została podtrzymana.

Na wniosek nowo wybranej prezes członkowie Oddziału ZPB w Smorgoniach wybrali także pięcioosobowy skład zarządu oddziału, do którego obok Teresy Pietrowej weszli: Tatiana Kleszczonok, Czesława Dudzińska, Ludmiła Tarnacka oraz Jan Tarnacki. Zebranie wyłoniło też komisję rewizyjną oddziału, do której weszło trzy osoby.

Planując działalność oddziału na najbliższy czas, smorgońscy Polacy umówili się, że w dniu Święta Konstytucji Trzeciego Maja zorganizują spotkanie z miejscowym krajoznawcą Franciszkiem Żyłką, potomkiem zasłużonego dla ziemi smorgońskiej przedwojennego wójta gminy Żodziszki – Feliksa Żyłki. Jego los został opisany przez nas w ramach akcji «Dziadek w polskim mundurze» , a Franciszek Żyłko wydał niedawno książkę ze wspomnieniami swojego bohaterskiego przodka. Wspomnienia te zostały wydane w języku białoruskim w tłumaczeniu działaczki Oddziału ZPB w Smorgoniach Tatiany Kleszczonok.

Obchody jubileuszu Oddziału ZPB w Smorgoniach stało się także okazją do wspomnień o początkach aktywnej działalności miejscowej społeczności polskiej zrzeszonej w ZPB w 1999 roku. Wspominano też dramatyczne wydarzenia z 2005 roku, kiedy władze państwowe Białorusi zmusiły największą organizację polskiej mniejszości w kraju do prowadzenia działalności w warunkach podziemia. Ten trwający już od prawie czternastu lat status ZPB sprawia, że większość struktur organizacji nie ma własnych pomieszczeń i nie może ich wynajmować. Podobnie jest w Smorgoniach, gdzie miejscowi Polacy najczęściej spotykają się w domach prywatnych. Nawet jubileusz działalności swojego oddziału musieli zorganizować w mieszkaniu prezes Teresy Pietrowej.

To właśnie swojej prezes i kilku najbardziej oddanym sprawie polskiej smorgońskim Polakom członkowie Oddziału ZPB w Smorgoniach zawdzięczają reaktywację działalności swojej struktury po kryzysie, jaki przeżywała organizacja po uderzeniu władz w latach 2005-2006.

Po zakończeniu części oficjalnej spotkania, a także po wymianie wspomnieniami, smorgońscy Polacy wysłuchali koncertu w wykonaniu miejscowych dzieci i młodzieży. Na koncert złożyło się wykonanie przez młodych artystów polskich piosenek i recytacja polskiej poezji. Zabrzmiały m.in. utwory autorstwa Agnieszki Osieckiej, K. C. Norwida, a trio najmłodszych recytatorów w składzie: Waleria Szpakowicz, Diana Usowa i Stefan Żuk – zarecytowały zgromadzonym wierszyki autorstwa Jana Brzechwy. Występem, który najmocniej poruszył serca miejscowych Polaków, było wykonanie przez Małgorzatę Gawrylkiewicz piosenki Jana Pietrzaka i Włodzimierza Korcza «Żeby Polska była Polską».

Spotkanie z okazji jubileuszu Oddziału ZPB w Smorgoniach było okazją do wręczenia najbardziej zasłużonym działaczom Dyplomów Uznania, ufundowanych przez Zarząd Główny ZPB. Na samym końcu spotkania wszyscy obecni na nim odśpiewali «Rotę», będącą Hymnem ZPB.

Tatiana Kleszczonok ze Smorgoni

«Białoruskie władze nie mają nam już czego odebrać»

Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi odpowiedziała na pytania dziennika «Rzeczpospolita».

W poniedziałek w Polsce rozpoczęła się wizyta przewodniczącego białoruskiego Senatu Michaiła Miasnikowicza, byłego premiera i byłego szefa administracji Aleksandra Łukaszenki. Jakie oczekiwania wobec tej wizyty mają mieszkający na Białorusi Polacy?

– Związek Polaków na Białorusi wciąż liczy na legalizację i poszanowanie wszystkich standardów prawa międzynarodowego, swobodnego prowadzenia działalności statutowej, zwrot mienia ZPB – Domów Polskich, zaprzestanie szykanowania nauczycieli języka polskiego. Oczekujemy, że władze w Mińsku co najmniej przestaną uniemożliwiać nam prowadzenie działalności. Od 13 lat nasza organizacja jest atakowana ze wszystkich stron, jesteśmy inwigilowani, przeszliśmy przez areszty.

Czy wizyta w Warszawie bliskiego współpracownika białoruskiego prezydenta coś zmieni?


Iness TODRYK-PISALNIK

Andżelika Borys, prezes ZPB

– Trudno powiedzieć. Kiedy w 2010 roku Szef białoruskiej dyplomacji Siergiej Martynow podpisywał w Warszawie porozumienie o małym ruchu granicznym, w tym samym czasie odebrano nam Dom Polski w Iwieńcu i byliśmy wzywani na przesłuchania.

To było dziewięć lat temu.

– Dzisiaj władze już nie mają czego nam odebrać, wszystko zostało zabrane. Presję wywiera się na nauczycieli języka polskiego i uczniów. Władze konsekwentnie niszczą polskie szkolnictwo, chcą całkowicie wyeliminować język polski. Ostatnio blokowano nam przeprowadzenie spotkań bożonarodzeniowych i noworocznych z polskimi dziećmi. Wyproszono nas z wynajętej w Mińsku Sali, gdzie kilkaset osób chciało uczcić 100. Rocznicę odzyskania niepodległości Polski. Z Białorusi wyrzucono kolejnych polskich księży. Takie incydenty towarzyszyły przygotowaniom tej wizyty.

Ostatnio Mińsk odwiedziło wielu polskich polityków. Mówi się nawet o ociepleniu relacji.

– Skoro są takie postępy w stosunkach dwustronnych, to sprawą oczywistą powinno być normalne traktowanie ZPB i mniejszości polskiej, a tak się na razie nie dzieje. Mińsk od lat demonstruje swój negatywny stosunek do polskości. Dobrze byłoby, aby białoruskie władze zmieniły nastawienie.

rp.pl

Obchody 79. rocznicy wywózek Polaków na Sybir

Obchody, upamiętniające 79. rocznicę masowych deportacji Polaków na Syberię i do Kazachstanu z terenów zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 roku zorganizował 10 lutego w Lidzie Związek Polaków na Białorusi. Współorganizatorami obchodów były Konsulat Generalny RP w Grodnie oraz Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie.

Zainaugurowała uroczystości, upamiętniające ofiary masowych deportacji Polaków na nieludzką ziemię, Msza święta w lidzkim kościele pw. Świętej Rodziny, którą celebrował proboszcz parafii, ksiądz Józef Hańczyc.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa kapłan przywitał obecnych w kościele gości z Grodna i Polski, m.in. prezes ZPB Andżelikę Borys, prezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej płk Weronikę Sebastianowicz, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Annę Walczak, a także prezesa Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artura Kondrata z delegacją.

Wygłaszając homilię ksiądz Hańczyc ujawnił zgromadzonym w świątyni, że sam jest potomkiem zesłańców, którzy pod przymusem NKWD zmuszeni byli do opuszczenia rodzinnych domów. W dowód swojej przynależności do społeczności Sybiraków proboszcz zademonstrował otrzymany od śp. działaczki Związku Sybiraków w Polsce Klary Rogalskiej Krzyż Zesłańców Sybiru.

Według księdza Hańczyca odkrywanie i pielęgnowanie prawdy o bezbożnym traktowaniu Polaków przez zbrodniczą władzę sowiecką oraz przekazywanie tej prawdy kolejnym pokoleniom jest obowiązkiem każdego sumiennego chrześcijanina, szanującego ofiarę zesłańców, złożoną w imię wiary katolickiej i miłości do polskiej ojczyzny, której Wschodnie Kresy wskutek agresji sowieckiej we wrześniu 1939 roku, znalazły się pod okupacją bolszewików.

Po Mszy świętej w siedzibie Oddziału ZPB w Lidzie odbyła się uroczysta akademia, przygotowana przez działającą przy oddziale drużynę harcerską oraz uczniów prowadzonej przez ZPB w Lidzie szkoły społecznej.

Uroczystość, na którą przybyło około stu Sybiraków i członków ich rodzin z Grodzieńszczyzny, obwodu brzeskiego i Mińska, stała się okazją do wręczenia zasłużonym działaczom środowisk sybirackich i akowskich na Białorusi pamiątkowych statuetek i dyplomów, ufundowanych przez Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z okazji 25. rocznicy powstania przy ZPB Stowarzyszenia Sybiraków – Ofiar Represji Politycznych, a także z okazji 77. rocznicy powstania Armii Krajowej.

Prezes ZPB Andżelika Borys, oddając hołd rodakom, deportowanym na Syberię i do Kazachstanu, zakomunikowała zgromadzonym, że w porozumieniu z Kancelarią Prezydenta RP oraz we współpracy ze Stowarzyszeniem Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej zorganizuje dla mieszkających na Białorusi Sybiraków i żołnierzy AK wizytę w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Szef Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat zaprosił z kolei Sybiraków z Białorusi na walny zjazd swojej organizacji. Jak powiedział przy tej okazji Sybiracy z Białorusi będą mieli okazję przez kilka dni wypocząć w ukochanej Polsce, którą im w sposób podstępny i brutalny odebrano, karząc ich zesłaniem na nieludzką ziemię tylko za to, że byli Polakami.

W latach 1940–1941 cztery fale deportacji ludności polskiej z terenów zajętych przez ZSRR w 1939 roku objęły według historyków około miliona obywateli polskich. Byli oni zsyłani w głąb ZSRR – od Syberii po republiki środkowoazjatyckie.

Andrzej Pisalnik



Podczas uroczystej Mszy świętej w intencji ofiar deportacji



Podczas uroczystej akademii, przygotowanej przez drużynę harcerską i uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Lidzie



Płk. Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB wręcza dyplom prezes Stowarzyszenia Sybiraków w Lidzie Helenie Giebień



Prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat i prezes ZPB Andżelika Borys wręczają statuetkę Halinie Jakołcewicz, byłej wieloletniej prezes Stowarzyszenia Polaków - Ofiar Represji Politycznych



Przemawia ksiądz Józef Hańczyc

Zadbają o groby polskich żołnierzy na Wschodzie

Na wiosnę ruszą prace nad renowacją mogił polskich żołnierzy, którzy zginęli podczas wojny z bolszewikami. Kwatery znajdują się na terenach Litwy, Łotwy i Białorusi. – To jeden ze sposobów przypomnienia rodakom o znaczeniu naszego zwycięstwa z 1920 roku – mówi Mikołaj Falkowski, prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, która prowadzi prace.



Eugeniusz ROLICZ

Cmentarz wojenny w Duniłowiczach po renowacji



Groby polskich żołnierzy odnowione w poprzednich latach



Prace renowacyjne planowane na 2019 rok

Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie od prawie trzech lat odnajduje i przeprowadza renowacje niszczejących mogił wojennych. – Rekonstrukcja wojennych kwater polskich żołnierzy poległych w wojnie z bolszewikami i przywrócenie ich narodowej pamięci, to jeden ze sposobów przypomnienia rodakom o znaczeniu naszego zwycięstwa z 1920 roku – mówi prezes Fundacji Mikołaj Falkowski.

Prace renowacyjne i porządkowe

W tym roku jednym z głównych celów Fundacji jest rozpoczęcie prac konserwatorskich na Wileńszczyźnie na Litwie. Fundacja ma zamiar m.in. odbudować kwatery na wileńskim Zakrecie. – To druga, po cmentarzu na Antokolu, polska nekropolia wojenna w tym mieście, jednak mało znana i zapomniana – przyznaje prezes Mikołaj Falkowski. Kwatera powstała w okresie międzywojennym, przeniesiono do niej szczątki żołnierzy ekshumowanych z różnych zakątków Wileńszczyzny. W sumie spoczywa tam około 60 osób. Plany budowy cmentarza, przerwał wybuch II wojny światowej. Dzisiaj w tym miejscu stoi tylko kilka symbolicznych krzyży. – Udało się nam dotrzeć do przedwojennych projektów i chcemy odbudować nekropolię według wzoru sprzed wojny – zapowiada Falkowski. Prace potrwają do końca tego roku, a w 2020 nastąpi symboliczne odsłonięcie kwatery.

Innym miejscem w Wilnie, w którym Fundacja będzie prowadzić prace, jest dawny polski cmentarz w dzielnicy Nowa Wilejka. Według wstępnych szacunków spoczywa tam od 20 do 30 żołnierzy m.in. poległych w wojnie z bolszewikami. Specjaliści z Fundacji chcą odsłonić zasypane ziemią mogiły i odtworzyć krzyże na kwaterze. Z kolei w podwileńskiej Mejszagole zostanie przeprowadzona konserwacja i zabezpieczenie 26 krzyży na mogiłach polskich wojskowych.

To nie pierwsze działania, jakie Fundacja podjęła na terenie Litwy. – Pod koniec stycznia odsłoniliśmy odrestaurowaną kwaterę w Duksztach Starych na Litwie. To miejsce pochówku żołnierzy III Armii gen. Edwarda Rydza-Śmigłego – informuje szef Fundacji. Uporządkowano i odtworzono na tym cmentarzu 36 mogił. Prace prowadził tam od 2007 roku Związek Polaków na Litwie, a dokończyła w zeszłym roku Fundacja. Było to możliwe dzięki środkom przekazanym przez Senat RP, polskie ministerstwa: Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Spraw Zagranicznych. Spoczywający w Duksztach żołnierze brali udział w operacji łatgalskiej w czasie wojny z bolszewikami. Zimą i wczesną wiosną 1920 roku połączone wojska polsko-łotewskie pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego zdobyły Dyneburg i wyzwoliły Łatgalię z rąk bolszewików pomagając jednocześnie Litwinom odeprzeć bolszewicką nawałę.

Podczas tej samej kampanii poległo kilkudziesięciu polskich żołnierzy z 1 Dywizji Piechoty Legionów. Zostali oni pochowani w Ławkiesach koło Dyneburga na Łotwie. W październiku 2018 roku poświęcono tam kwaterę odnowioną przez Fundację. – W tym roku będziemy kontynuować prace w kilku miejscach wokół Dyneburga m.in. w Józefowie i Pieskach, w sumie w tych okolicach w 17 pojedynczych kwaterach i zbiorowych mogiłach spoczywa około 600 polskich żołnierzy – podaje Falkowski.

Polscy eksperci jadą na Białoruś

Pracownicy Fundacji wrócą też na teren północno-wschodniej Białorusi, gdzie w obwodzie witebskim w ciągu ostatniego półtora roku poddano renowacji i rekonstrukcji ponad 430 mogił indywidualnych i zbiorowych polskich żołnierzy poległych w wojnie z bolszewikami. Fundacja odnowiła cmentarze: w Dokszycach, Duniłowiczach, Głębokim, Zadorożu, Jaźnie i Podświlu. – W okolicach Duniłowicz i Dokszyc wytypowaliśmy kolejne cztery kwatery, które chcemy wyremontować m.in. w Królewszczyźnie i Krzywiczach. Dzięki temu do 2020 roku dokończymy prace na 12 najbardziej zapomnianych polskich nekropoliach na tym terenie – podaje prezes.

Fundacja chce też rozpocząć prace nad rekonstrukcją kwater na południu Białorusi w obwodzie mińskim: w Użance, Kobryniu oraz na dużej kwaterze w Nowym Świerżeniu, gdzie może być pochowanych ponad 130 naszych żołnierzy. – Ponadto do końca lipca chcemy oddać wyremontowany cmentarz wojenny z 1920 roku w Brześciu – Adamkowie – informują pracownicy Fundacji.

Zniszczone i symboliczne

Prace konserwatorskie na polskich cmentarzach i kwaterach Fundacja prowadzi w ramach programu «Miejsca Pamięci Narodowej za Granicą», który jest finansowany przez polski resort kultury. W latach 2017–2018 przeprowadziła prace renowacyjne, rekonstrukcyjne i konserwatorskie, których wartość wyniosła około 1,7 mln zł. Gros tych środków pochodziło z budżetu MKiDN, część pieniędzy z kancelarii Senatu RP oraz ze środków własnych Fundacji. – W tym roku ministerstwo kultury nie ogłosiło jeszcze wyników konkursu, dlatego nie chcę na razie mówić o tegorocznych kosztach prac i liczbie osób w nie zaangażowanych – zastrzega Falkowski.

O tym, które kwatery zostaną objęte renowacją, decyduje resort kultury. Eksperci biorą pod uwagę stan zachowania mogił, analizują także wnioski składane przez Fundację na podstawie wizji lokalnych na Wschodzie. – Staramy się przy tym uwzględnić najważniejsze obiekty, które mają znaczenie symboliczne i są szczególnie ważne ze względu na kontekst historyczny czy położenie na obszarze najkrwawszych dla polskiej armii walk z bolszewikami – tłumaczy prezes. Dodaje, że polskich kwater z 1920 roku jest na Wschodzie znacznie więcej. Są one rozsiane na całym pasie od Dźwiny między Łotwą a Białorusią na północy, przez obszar frontu z lat 1919–1920 na terenie dawnej II RP, a obecnie Ukrainy i Białorusi, aż do współczesnego pogranicza Ukrainy, Rumunii i Mołdawii. – Z pewnością nie da się przeprowadzić renowacji wszystkich. Prowadzenie tego typu prac obecnie nie jest możliwe na terenie Ukrainy – mówi Falkowski.

Pomniki i nagrobki

Działania Fundacji mają różny zasięg, czasem polegają na konserwacji i odnowieniu oryginalnych tablic, pomników czy nagrobków, uzupełnieniu brakujących elementów rzeźbiarskich i napisów. Jednak w wielu miejscach trzeba prowadzić szeroko zakrojone prace budowlane – dokonać niwelacji gruntu, odkopując nagrobki spod ziemi, a zniszczone betonowe krzyże muszą zostać zastąpione granitowymi replikami.

Na Białorusi prace te prowadzi polska firma budowlana, a na Litwie i Łotwie Fundacja współpracuje z lokalnymi wykonawcami, m.in. z firmą specjalizującą się w pracy z kamieniem naturalnym i sztucznym. Co ciekawe, to firma, która jest kierowana przez Polaka z Wilna, zaangażowanego w ratowanie zabytków na wileńskich nekropoliach. Fundacja ma też kontakt z ekspertami resortu kultury m.in. specjalistami od konserwacji kamienia czy betonu oraz historykami – znawcami kwater wojennych z 1920 roku. Natomiast konserwatorski nadzór nad projektami sprawują profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

W trakcie renowacji pracownicy Fundacji poprawiają też ewentualne błędy w nazwach jednostek, nazwiskach czy stopniach wojskowych zgodnie z danymi z Centralnego Archiwum Wojskowego. Z kolei najlepiej zachowane oryginalne nagrobne elementy betonowe: krzyże i płyty zostają poddane konserwacji i wyeksponowane na cmentarzach w formie lapidariów.

Jak podkreśla Falkowski, działania te są możliwe również dzięki dobrej współpracy z władzami wszystkich trzech państw, w których odbywa się renowacja polskich grobów, a także z lokalnymi mieszkańcami i miejscową Polonią. – Nie mamy problemu z uzyskaniem pozwoleń na nasze działania, także na Białorusi, gdzie spotykamy się z pozytywnymi reakcjami i przychylnością mieszkańców i lokalnych władz – uzupełnia prezes.

Celem Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie, założonej w 1992 w Warszawie, jest niesienie pomocy i wspieranie Polaków zamieszkałych w krajach byłego ZSRR, m.in. poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego, polskiej kultury czy poprawę sytuacji materialnej polskiej społeczności. Prawie trzy lata temu Fundacja rozszerzyła swoją działalność o opiekę nad miejscami pamięci narodowej.

Anna Dąbrowska/polska-zbrojna.pl

Obchody 100-lecia wyzwolenia Brześcia

Uroczystości upamiętniające bohaterów walk o granice II Rzeczypospolitej, którzy 100 lat temu, 9 lutego 1919 roku, odbili z rąk Niemców Brześć, odbyły się w mieście nad Bugiem.

Inicjatorami obchodów okrągłej rocznicy powrotu Brześcia na łono polskiej Ojczyzny były: Oddział ZPB w Brześciu, Polska Szkoła Społeczna im. Ignacego Domeyki oraz działający przy ZPB w Brześciu Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Spotkanie, upamiętniające bohaterów walk o Brześć, odbyło się na cmentarzu katolickim przy ulicy Puszkińskiej w Brześciu. Obok miejscowych Polaków udział w nim wzięli: konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz ze swoim zastępcą konsulem Jerzym Grymanowskim, a także prezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» Mikołaj Falkowski ze swoją zastępczynią Joanną Zając. Na uroczystość przybyli również: Piotr Dmitrowicz, historyk i publicysta, będący wicedyrektorem Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie oraz redaktor «Naszego Dziennika» Piotr Falkowski.

Zgromadzeni na cmentarzu złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie poległego 9 lutego 1919 roku w walkach o Brześć kapitana Władysława Steckiewicza, oficera partyzanckiej formacji Samoobrony Wileńskiej, która wspólnie z 9. Dywizją Piechoty, dowodzoną przez generała Antoniego Listowskiego, zaatakował stacjonujących w Brześciu Niemców. Po skutecznie przeprowadzonej akcji wyzwolenia Brześcia partyzanci z Samoobrony Wileńskiej oddali się pod komendę generała Listowskiego, tworząc Dywizjon Jazdy Wileńskiej.

Historię sprzed stu lat zgromadzonym licznie na cmentarzu uczniom PSS im. I. Domeyki, działaczom ZPB, a także gościom z Polski przybliżył konsul generalny Piotr Kozakiewicz. Dyplomata przypomniał m.in., że w nocy z 8 na 9 lutego 1919 roku, kiedy oddziały polskie wkroczyły do miasta nad Bugiem, Niemcy stawili Polakom zbrojny opór. Bitwa trwała około sześciu godzin. W jej wyniku polscy żołnierze wzięli do niewoli czterdziestu jeńców, zdobyli trzy ciężkie karabiny maszynowe, dużo karabinów, 3 samochody, 3 działa, konie i wozy, a także tabor kolejowy oraz magazyny z amunicją.

Bohater walk o Brześć kpt. Władysław Steckiewicz, przy grobie którego odbyła się uroczystość rocznicowa, zginął w boju jako pierwszy tuż po wkroczeniu do miasta na czele patrolu Samoobrony Wileńskiej. W II Rzeczypospolitej imię bohatera nadano jednej z brzeskich ulic (obecnie – ul. Komsomolskaja).

W ramach uroczystości z okazji wyzwolenia Brześcia miejscowi Polacy, dyplomaci i goście z Polski zapalili znicze także na innych brzeskich nekropoliach, na których spoczywają szczątki polskich żołnierzy.

Eugeniusz Lickiewicz z Brześcia



Konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz opowiada historię wyzwolenia Brześcia



Prezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» Mikołaj Falkowski ze swoją zastępczynią Joanną Zając składają wiązankę kwiatów



Grób kpt. Władysława Steckiewicza, przy którym odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia wyzwolenia Brześcia podczas walk o granice II RP

273. rocznica urodzin Kościuszki

Z okazji 273. rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie w obwodzie brzeskim odbyły się 4 lutego uroczystości upamiętniające tę postać. Za swojego bohatera uważają go nie tylko Polacy, ale także Białorusini, Litwini, Amerykanie i Francuzi.

W czasie tradycyjnych uroczystości ambasador RP na Białorusi Artur Michalskinazwał Kościuszke «wielkim synem Rzeczpospolitej, który kochał swą ojczyznę i walczył o jej wolność».

«Mamy prawo być dumni z Tadeusza Kościuszki, syna tej ziemi, i my Polacy i Białorusini, Litwini, Ukraińcy, Amerykanie i wszyscy ci, którym bliska jest zarówno sprawa wolności naszych narodów jak i niepodległości naszych państw oraz po prostu wolność każdego człowieka» – podkreślił dyplomata, określając generała jako «człowieka wolności».

«Po świecie rozsianych jest jego wiele pomników, że przypomnę tutaj tylko trzy: przed królewskim zamkiem krakowskim na Wawelu, przed Białym Domem w Waszyngtonie i tutaj w Mereczowszczyźnie» – dodał Michalski.

Uroczystości z udziałem dyplomatów z Polski, USA, Ukrainy i lokalnych władz odbyły się w Mereczowszczyźnie w obwodzie iwacewickim, na terenie poświęconego Kościuszce muzeum, które powstało na miejscu dawnego dworku jego rodziny. Poprzedziła je msza św. w kościele w pobliskim Kosowie.



Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski i konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz składają kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie

Podczas spotkania złożono kwiaty pod pomnikiem Kościuszki, który został w ubiegłym roku odsłonięty dzięki inicjatywie społecznej i internetowej zbiórce pieniędzy.

W ramach obchodów rocznicy urodzin otwarta została poświęcona Kościuszce wystawa «Syn swojej ojczyzny», zorganizowana przez konsulat generalny RP w Brześciu, Stowarzyszenie Społeczne «Źródła Twórczości» z Brześcia oraz «Muzeum pamięci – dwór im. T. Kościuszki».

Wystawa przedstawia prace brzeskich artystów, poświęcone małej ojczyźnie Kościuszki.

W Kosowie obecna była m.in. delegacja z polskiego Miechowa, która podpisała porozumienie o współpracy z władzami rejonu (powiatu) iwacewickiego.

Tadeusz Kościuszko jest symbolem polskich dążeń niepodległościowych; w 1794 roku stanął na czele powstania przeciwko Rosji i Prusom. Wcześniej walczył także w wojnie o niepodległość USA. W 1796 roku został zmuszony do emigracji przez władze carskie. Ostatnie lata życia spędził na emigracji w Solurze w Szwajcarii.

Kościuszko jest uznawany za bohatera w Polsce, USA, na Białorusi, Litwie i we Francji.

Justyna Prus/PAP

Zagadkowa rzeźba w Twierdzy Brzeskiej

Jedną z najbardziej tajemniczych rzeźb, która się zachowała do naszych dni na terytorium Twierdzy Brzeskiej, jest na pół zniszczona żelbetonowa kompozycja rzeźbiarska na skwerze przy umocnieniu kobryńskim. Są podstawy przypuszczać, że kompozycja była poświęcona harcerzom.

Rzeźba pojawiła się w końcu lat 30. XX w. W roku 1937 na stanowisko komendanta twierdzy został wyznaczony podpułkownik Stanisław Giebułtowicz. Z jego rozporządzenia w różnych zakątkach twierdzy pojawiły się różnorodne ogrodowe rzeźby. Większość z nich miała nie tylko dekoracyjny i pouczający charakter, ale również pamiątkowy.

Być może, że ten pomnik postawiono ku czci poległych harcerzy z Brześcia. W swoim czasie w Gimnazjum Państwowym im. Romualda Traugutta w Brześciu na cześć harcerzy została zawieszona pamiątkowa tablica, o której pisano w miejscowym czasopiśmie. Nazwiska harcerzy – Majski, Mościcki oraz Kozłowski.

Cudem do naszych dni zachowała się jedna z rzeźb, która ocalała z wojny. Chociaż kompozycja jest uszkodzona, można śmiało przypuszczać, że była poświęcona harcerzom. Wskazują na to zachowane elementy rzeźby – szorty, podwijane rękawy, a zwłaszcza ciupaga (toporek), która była częścią ekwipunku harcerzy. Szczątki kiedyś postawionych przez Giebułtowicza rzeźb były widoczne jeszcze w końcu lat 40. i na początku 50., lecz do naszych dni zachowały się elementy tylko jednej kompozycji na Umocnieniu Kobryńskim.



Rzeźbiarska kompozycja poświęcona harcerzom symbolizuje zryw, wyczyn, dążenie…

polesie.org



Dzwony powróciły na wieżę Czerwonego Kościoła

Dzwony powróciły na wieżę znanego na całej Białorusi kościoła świętych Szymona i Heleny w Mińsku, zwanego też Czerwonym Kościołem. Trzy dzwony odlane w Polsce – o wadze 500, 700 i 1250 kilogramów – poświęcił 17 lutego arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, zwierzchnik białoruskich katolików.



Uroczystości przywrócenia dzwonów na wieżę Czerwonego Kościoła w Mińsku i ich poświęcenia przewodził arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, zwierzchnik białoruskich katolików

Dzwony zrzucili z wieży kościoła i zniszczyli komuniści w 1923 roku. W czasach Związku Radzieckiego kościół ten tak jak większość świątyń został zamknięty i zamieniony na kino. Został zwrócony katolikom jako pierwszy kościół w Mińsku 30 lat temu.

Metropolita Tadeusz Kondrusiewicz powiedział Polskiemu Radiu, że dzwony są nie tylko upiększeniem świątyni.

– Dzwony są przede wszystkim do tego, aby budzić sumienie człowieka. Trzeba je obudzić. Podnieść głowę do góry. W centrum Mińska jeszcze 40 lat temu nie było żadnego Kościoła w ogóle – w tak ogromnym mieście. Dzisiaj są kościoły i na kościołach biją dzwony i jest to bardzo wielka radość dla nas wszystkich – powiedział hierarcha.

Ksiądz Władysław Zawalniuk, proboszcz kościoła mówi, że dzwony będą swoistym głosem kościoła. – Dzwony będą teraz zwoływać ludzi na nabożeństwa i zachęcać ludzi do wiary, dobrych uczynków oraz dobrego życia. Daj Boże, żeby zła ręka nigdy więcej nie zrzucała dzwonów ze świątyń – dodał duchowny.

Remontowany kościół świętych Szymona i Heleny nazywany jest również Czerwonym Kościołem od koloru przywiezionej z Częstochowy cegły, użytej do jego budowy. W 1910 roku został wybudowany na obrzeżach miasta. Obecnie to centrum Mińska. Stoi 100 metrów od budynku parlamentu Białorusi i pomnika Lenina.

Włodzimierz Pac/IAR

Protesty parafian na nic…

Wiernym parafii Jezusa Miłosiernego w Witebsku nie udało się obronić swojego proboszcza, księdza Pawła Knurka, będącego obywatelem Polski, przed wydaleniem z Białorusi.



Ksiądz Paweł Knurek

Pełnomocnik białoruskiego rządu ds. religii i narodowości Leanid Hulaka odpisał im, że nie powinien się tłumaczyć z przyczyn, dla których duchownemu zabroniono sprawować posługę duszpasterską – informuje portal Katolik.life.

Portal Katolik.life dotarł do odpowiedzi pełnomocnika ds. religii i narodowości w białoruskim rządzie Leonida Hulaki na kolektywną prośbę wiernych witebskiej parafii Jezusa Miłosiernego, w której prosili oni białoruskiego urzędnika o zmianę podjętej wcześniej decyzji o zakazie pełnienia na Białorusi posługi duszpasterskiej ich proboszczowi, księdzu Pawłowi Knurkowi.

W swojej odpowiedzi witebskim katolikom Leanid Hulaka podkreślił m.in., że nie ma podstaw do zmiany decyzji i ma prawo do tego, żeby nie ujawniać rzeczywistych powodów, dla których została podjęta.

«Ksiądz Paweł Knurek pełnił posługę duszpasterską na Białorusi przez ponad 15 lat i stał się dla wielu duchowym opiekunem. Z wiernymi rozmawiał w języku białoruskim» – cytuje Katolik.life fragment petycji witebskich katolików w obronie swojego duszpasterza, którą podpisało ponad 600 osób.

Napisali oni również, że wydalanie katolickich księży z Białorusi szkodzą wizerunkowi całego kraju. Prosili Hulakę, aby ten wyjaśnił przyczyny, dla których podjął decyzję krzywdzącą ich proboszcza i ich samych.

Po otrzymaniu odpowiedzi, której treść uznali za skandaliczną, witebscy katolicy postanowili poprosić o rozstrzygnięcie sprawy na swoją korzyść Administrację Prezydenta Republiki Białorusi.

Katolik.info przypomina, że wydalany z Białorusi ksiądz Paweł Knurek jest nie tylko proboszczem witebskiej katedry katolickiej, lecz także egzorcystą witebskiej diecezji.

Katolik.life

Kościoły na Białorusi bez księży z Polski

W ciągu ostatnich siedmiu lat władze w Mińsku usunęły niemal połowę wszystkich duchownych z Polski.

Jednym z nielicznych przypadków, gdy białoruski reżym wycofał się ze swej decyzji, jest franciszkanin z Sobiesław Tomała. Pozwolono mu pozostać na Białorusi jeszcze pół roku. Wcześniej białoruskie władze bez żadnych wyjaśnień zdecydowały, że do 31 stycznia ma on opuścić Białoruś. Od 20 lat jest proboszczem parafii w Soligorsku, gdzie wybudował jeden z najpiękniejszych kościołów w okolicy. W jego obronie wierni zebrali niemal pół tysiąca podpisów, interweniowało katolickie duchowieństwo i polska dyplomacja.

O przedłużenie pobytu na Białorusi przez ostatnie kilka miesięcy starał się też ksiądz Paweł Knurek, proboszcz jednej z parafii w Witebsku. Niestety bezskutecznie, po 16 latach służby w tym kraju pod koniec listopada musiał wrócić do Polski. Jego parafianie również zbierają podpisy i zapowiadają, że «pójdą do Łukaszenki». Białoruś od lat konsekwentnie prowadzi jednak politykę usuwania polskich duchownych.

Wszystko pod kontrolą

Od 14 lat na Białorusi istnieje instytucja pełnomocnika ds. religii i narodowości, na czele której stoi 70-letni absolwent wyższej radzieckiej szkoły partyjnej w Mińsku . Białoruskie prawo nie precyzuje, czyim dokładnie jest pełnomocnikiem – rządu czy prezydenta. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że rząd na Białorusi służy jedynie do wykonania poleceń prezydenta, bezpośrednim przełożonym Hulaki jest na pewno Łukaszenko.

W każdym razie to właśnie Hulaka nadzoruje wszystkie wspólnoty religijne w kraju oraz mniejszości narodowe. To on decyduje o losie wszystkich zagranicznych duchownych, którzy służą na Białorusi. Nawet jeżeli mieszkają tam przez 20 lat, co pół roku muszą zwracać się do Hulaki z prośbą o pozwolenie na dalszą służbę.

Kościół katolicki zazwyczaj wnioskuje o przedłużenie pobytu dla polskich księży na rok, ale od lat pobyt jest przedłużany na pół roku, trzy miesiąca albo wcale. Żaden duchowny, który nawet gościnnie odwiedza Białoruś, nie ma prawa stanąć przed ołtarzem bez zgody Hulaki. O taką zgodę musi wystąpić więc jeszcze przed wjazdem do kraju, by otrzymać decyzje jeszcze przed zakończeniem terminu wizy.

Jeszcze w 2012 roku Hulaka podawał, że na Białorusi pracuje 152 polskich księży, czyli co trzeci duchowny białoruskiego Kościoła był wtedy obywatelem Polski. Jak dowiedziała się «Rzeczpospolita», dzisiaj na Białorusi pozostaje jedynie 87 polskich duchownych, reszta od tamtej pory musiała wrócić do kraju.

– Częściowo zostali zastąpieni przez absolwentów seminariów duchownych w Pińsku i Grodnie oraz przez białoruskich księży, którzy musieli objąć opieką dodatkowe parafie – mówi «Rzeczpospolitej» rzecznik Konferencji Episkopatu Białorusi ks. Jury Sańko. Przyznaje, że jeżeli jednak kolejni polscy duchowni w następnych latach będą opuszczać kraj, to zastąpić ich będzie «bardzo trudno».

– Jeśli jeszcze pięć lat temu mówiliśmy o pięciu – sześciu święceniach rocznie, to dzisiaj mamy jedno lub dwa święcenia. Kościół na Białorusi ma problem z powołaniami – przyznaje.

Nadzieja w Watykanie

Jeszcze na początku ubiegłego roku zwierzchnik białoruskiego Kościoła arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz udał się osobiście do Watykanu i poinformował o wszystkich problemach papieża.

Kondrusiewicz wielokrotnie powtarzał, że skomplikowane procedury biurokratyczne «godzą w wizerunek Białorusi». Mińsk nie reagował. Latem ubiegłego roku w jednym z wywiadów Hulaka stwierdził, że «nie ma potrzeby» zmieniać prawa. Dorzucił też, że na obowiązujące przepisy «narzekają jedynie katolicy».

– To dotyczy też nas, ponieważ nasi duchowni również mają z tym problemy. Muszą być przepisy, które uniemożliwią działalność np. sekt. Nie powinno to jednak godzić w interesy nasze ani Kościoła Katolickiego – mówi «Rzeczpospolitej» rzecznik Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego ojciec Sergiej Lepin. – My również musimy ubiegać się o pozwolenie, jeżeli chcemy jakiegoś duchownego zaprosić z zagranicy. Możliwie, że nam jako Cerkwi, do której należy większość mieszkańców, łatwiej jest załatwiać te sprawy niż katolikom. W białoruskich cerkwiach służą rosyjscy duchowni, ale jest ich o wiele mniej niż na przykład polskich księży w białoruskich kościołach – dodaje. Twierdzi, że nie jest w stanie przypomnieć sobie, by w ostatnich latach którykolwiek duchowny z Rosji był wydalony z Białorusi. Nie byłoby to łatwe, gdyż obywatele Rosji – w odróżnieniu od Polaków – mogą bez żadnych ograniczeń przebywać na terenie Białorusi przez 365 dni w roku.

Niewłaściwe kazania

Za każdym razem, gdy wypraszano polskich księży, w Mińsku tłumaczono, że «łamią oni prawo». Niektórych deportowano nawet pod zarzutem «kilkakrotnego przekroczenia prędkości». Polskim duchownym zarzucano, że nie mogą «nauczyć się języka białoruskiego czy rosyjskiego» oraz że «uprawiają politykę w kościołach».

Białoruskie władze od lat inwigilują Kościół, nawet treść katechezy musi być uzgodniona z urzędnikami ds. ideologicznych. Nie jest tajemnicą, że podczas kazań księża muszą starannie dobierać słowa. W pierwszej kolejności dotyczy to Polaków. Od lat w białoruskim kościele po cichu mówi się o wiernych wydelegowanych na niedzielne msze przez odpowiednie służby, czyli KGB.

Wszystko wskazuje na to, że to właśnie na podstawie raportów tych służb Hulaka podejmuje decyzje w sprawie polskich duchownych.

Rusłan Szoszyn/Rzeczpospolita.pl



Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz i Leonid Hulaka, pełnomocnik ds. religii i narodowości w rządzie Białorusi

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Piotr Kuchta z kolegami



Nr...... 80947

POLSKIE SIŁY ZBROJNE

ZAŚWIADCZENIE
O ZAKOŃCZENIU SŁUŻBY

Stwierdzam, że 334/III STRZELEC
Nr ew. P. S. Zbr. Stopień

PIOTR KUCHTA
Imiona i nazwisko

służył w POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH pozostających pod DOWÓDZTWEM BRYTYJSKIM do dnia 4/12/1946 r.

Londyn, dnia 16/9/1948

SZEF GŁÓWNEJ KOMISJI LIKWIDACYJNEJ POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

PIECZĘĆ

Piotr Kuchta

Miło nam przedstawić kolejnego bohatera naszej akcji, żołnierza 13. Wileńskiego Baonu Strzelców «Rysiów» w 5. Kresowej Dywizji Piechoty, uczestnika Bitwy pod Monte Cassino, Piotra Kuchtę.



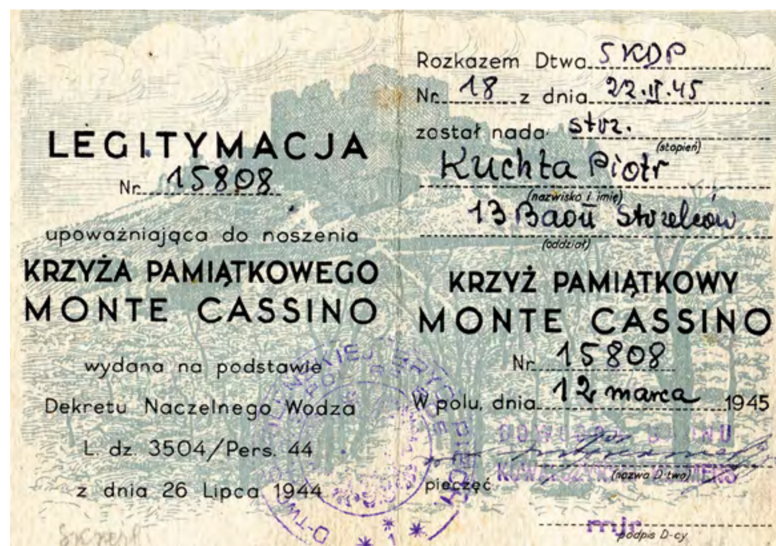
Piotr Kuchta (po prawej) z kolegami zwiedza antyczne zabytki



Okładka brytyjskiego paszportu Piotra Kuchty



Piotr Kuchta po wojnie, jako mieszkaniec angielskiego miasta Coventry



LEGITYMACJA
Nr 15808
upoważniająca do noszenia
KRZYŻA PAMIĄTKOWEGO
MONTE CASSINO
wydana na podstawie
Dekretu Naczelnego Wodza
L. dz. 3504/Pers. 44
z dnia 26 Lipca 1944

Rozkazem Dtwa. 5 KDP
Nr 18 z dnia 22.II.45
został nadany stz. (stopień)
Kuchta Piotr (nazwisko i imię)
13 Baon Strzelców (oddział)
KRZYŻ PAMIĄTKOWY
MONTE CASSINO
Nr 15808
W polu, dnia 12 marca 1945
pieczęć (podpis D-cy)



Piotr Kuchta ze swoją powojenną partnerką włoskiego pochodzenia

Swojego dziadka i pradziadka zgłosili do akcji potomkowie bohatera – jego wnuk Ryszard Kuchta oraz prawnuczka Julia Kuchta, uczennica działającej przy ZPB Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego w Grodnie.

W rodzinnym archiwum potomków Piotra Kuchty zachowały się jego zdjęcia oraz dokumenty. Dzięki nim oraz ustnej relacji krewnych o losie ich przodka spróbowaliśmy ułożyć biogram naszego dzisiejszego bohatera:

PIOTR KUCHTA, syn Wincentego, urodził się 30 czerwca 1909 roku we wsi Wójtowce, niedaleko Sopoćkiń, w chłopskiej rodzinie.

Od dziecka mały Piotrek pomagał rodzicom w pracy na roli. Nie wiemy, czy zdobył wykształcenie. Nie wiemy także, czy odbył wojskową służbę zasadniczą w II RP. Na pewno jednak okazał się atrakcyjnym kawalerem i zaradnym gospodarzem, który po osiągnięciu pełnoletniości odziedziczył po rodzicach 15 hektarów ziemi, co sytuowało go w hierarchii społecznej jako średniozamożnego chłopa.

W 1936 roku, w wieku 27 lat, Piotr poślubił dziewczynę o imieniu Gabriela, z którą miał trzech synów: Antoniego (ur. w 1937 roku), Stanisława (ur. w 1939 roku) i Józefa (ur. w 1941 roku).

Po wybuchu II wojny światowej Piotr nie został zmobilizowany do wojska, gdyż prawdopodobnie wcześniej w wojsku nie służył i nie odbył przysposobienia wojskowego.

Prowadząc względnie zamożne gospodarstwo, rodzina Gabrieli i Piotra Kuchtów musiała konfliktować z władzą sowiecką, która od września 1939 roku okupowała Kresy Wschodnie II RP. W październiku 1940 roku Sowieci przyłapali naszego bohatera na nielegalnej produkcji bimbru. Za to pospolite przestępstwo Piotr Kuchta został skazany na karę pozbawienia wolności i przymusową pracę w łagrach GUŁAG-u w związku z czym został wywieziony w głąb sowieckiej Rosji. Niecały rok po tym, jak nasz bohater trafił do łagru do niedawna najbliższy sojusznik Stalina Hitler zaatakował swojego «serdecznego przyjaciela» bez wypowiedzenia wojny. Stalin i jego Czerwona Armia zmuszona była cofać się przed nacierającymi siłami Wermachtu, ponosząc olbrzymie straty. W tych warunkach władza sowiecka zgodziła się na podpisanie układu Sikorski-Majski z Rządem RP na Uchodźstwie, aby na terenie ZSRR sformować pod dowództwem generała Władysława Andersa Armię Polską, do której masowo zaciągali się polscy obywatele, uwięzieni w stalinowskich łagrach po inwazji ZSRR przeciwko II RP we wrześniu 1939 roku.

Piotr Kuchta, mimo tego, że odbywał wyrok za pospolite przestępstwo, postanowił zostać żołnierzem i zaciągnąć się do formowanej armii . Otrzymał przydział do 13. Wileńskiego Batalionu Strzelców «Rysiów» 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Służył w 3. Kompanii 13. Baonu, z którym, po wyjściu Armii Andersa z terenu ZSRR, przebył cały szlak bojowy, walcząc w 1944 roku pod Monte Cassino, za co został odznaczony przez dowództwo Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino.

Po zakończeniu wojny Piotr Kuchta trafił do Wielkiej Brytanii. Doskonale zdawał sobie sprawę, że powrót do domu, który znajdował się na terenie ZSRR, jest dla niego niebezpieczny. Po demobilizacji postanowił więc osiedlić się w Anglii. Zamieszkał w miejscowości Coventry. Wkrótce, od krewnych mieszkających w Ełku, Piotr dowiedział się, że jego żona Gabriela, którą w 1941 roku zostawił w ZSRR z trzema synami, zmarła w 1947 roku.

Wówczas jeszcze bał się opuszczać Anglię, czekając na przyznanie mu brytyjskiego obywatelstwa. Poddanym Jej Królewskiej Mości królowej Elżbiety II Piotr Kuchta został w 1955 roku.

Po odebraniu paszportu zaczął szukać możliwości zobaczenia się z synami. W 1985 roku Piotr Kuchta wyjechał w gościnę do swoich krewnych w Ełku. Do Ełku przyjechali wtedy też jego synowie. Średni syn naszego bohatera Stanisław otrzymał wówczas od ojca w prezencie jeszcze przedwojenny radziecki zegarek «Rakieta». Zegarek ten w 1972 roku został poświęcony w Watykanie przez ówczesnego papieża, a obecnie św. Jana Pawła II, i jest przechowywany w rodzinie Kuchtów, jako jedna z najcenniejszych pamiątek po ich przodku. Kolejną pamiątką po Piotrze Kuchcie – brytyjski paszport – potomkowie także przechowują, jako jedną z rodzinnych relikwii.

W 1981 roku zmarł najstarszy syn naszego bohatera – Antoni, który każdego roku inicjował spotkania z ojcem w Ełku. Po śmierci Antoniego i wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego kontakt między synami Piotra Kuchty i nim samym stał się nieregularny. Podczas jednego ze spotkań ojciec zostawił synom na pamiątkę kilka zdjęć, do których pozuje ze starszą panią. Ta pani była Włoszką i zgodziła się zostać partnerką starego żołnierza, który po wojnie był zmuszony pozostać na obczyźnie.

Będąc obywatelem Wielkiej Brytanii Piotr Kuchta otrzymywał od rządu brytyjskiego świadczenia kombatanckie, których mu w zupełności wystarczało na prowadzenie skromnego, ale godnego życia w angielskim Coventry.

W 1993 roku, mając 83 lata, Piotr Kuchta poczuł się gorzej i chciał, aby przed śmiercią odwiedzili go w Anglii jego syn Stanisław i wnuk Ryszard, mieszkający w niepodległej już Białorusi. Wysłał wówczas do nich zaproszenie. Ambasada Wielkiej Brytanii odmówiła jednak potomkom Piotra Kuchty wydania wizy i do spotkania naszego bohatera z synem i wnukiem nie doszło.

Zmarł żołnierz 13. Wileńskiego Batalionu Strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty, bohater walk o Monte Cassino, Piotr Kuchta – 13 czerwca 1993 roku. Został pochowany na cmentarzu w Coventry.

Cześć Jego Pamięci!

PS. Nasz czytelnik Ryszard Kuchta i jego ojciec Stanisław – średni syn Piotra Kuchty – po śmierci swojego bohaterskiego przodka otrzymali pocztą od angielskiego adwokata akt zgonu Piotra Kuchty. Wówczas ponownie złożyli wnioski wizowe do brytyjskiej ambasady i znowu otrzymali odmowę. Dopiero w 1995 roku wizę brytyjską udało się otrzymać innemu wnukowi zmarłego w Anglii polskiego żołnierza – Piotrowi Kuchcie, któremu dano imię na cześć dziadka. Piotr Kuchta wyjechał do Anglii, pozałatwiał sprawy majątkowe po dziadku, otrzymał niewielki spadek, którego wystarczyło m.in. na to, aby postawić pomnik na grobie przodka.

PPS. Tymczasem nasz czytelnik Ryszard Kuchta zawsze marzył o tym, aby zapalić znicz na grobie swojego dziadka. Szanse na otrzymanie wizy brytyjskiej były minimalne, więc Ryszard, po tym jak stracił pracę, zdecydował się na desperacki krok. Wyjechał do Polski, a dalej – autostopem i korzystając z innych okazji – dotarł nad Bałtyk, gdzie nielegalnie załapał się na pokład promu, który płynął do Anglii. Tuż po zejściu Ryszarda Kuchty na angielski ląd – aresztowała go angielska policja. Nasz czytelnik trzy dni spędził w areszcie dla nielegalnych imigrantów, po czym został deportowany na Białoruś. Ryszard Kuchta nie traci jednak nadziei, że kiedyś trafi do angielskiej miejscowości Coventry, pójdzie na miejscowy cmentarz i odda hołd swojemu dziadkowi.

Na podstawie dokumentów, udostępnionych przez Ryszarda Kuchtę i Julię Kuchtę, a także w oparciu o ustną relację potomków bohatera

Polonijne Mistrzostwa wśród młodzieży

Trzy złote i dwa srebrne medale – taki jest dorobek medalowy trzydziestoosobowej reprezentacji Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, która wzięła udział w I Młodzieżowych Polonijnych Mistrzostwach Sportów Zimowych.

Mistrzostwa wśród młodych narciarzy biegowych i alpejskich, snowboardzistów, a także łyżwiarzy szybkich na krótkim torze (short track) polskiego pochodzenia z dwunastu krajów świata odbyły się w dniach 20-24 lutego w Krynicy Zdroju.

Związek Polaków na Białorusi i działający przy nim Polski Klub Sportowy «Sokół» na światowym sportowym forum młodzieżowym reprezentowali uczniowie działających przy ZPB szkół społecznych w Grodnie, Lidzie, Wołkowysku i Brześciu.

Nasza, licząca trzydziestu sportowców, reprezentacja była jedną z najliczniejszych na Mistrzostwach, które zgromadziły ponad 200 młodych zawodników. W ramach Mistrzostw rozegrano zawody w sześciu zimowych dyscyplinach sportowych i w kilku grupach wiekowych. Reprezentantom ZPB udało się zdominować jedną z dyscyplin – short track. Nasze łyżwiarki i łyżwiarze na krótkim torze włożyli do drużynowej skarbonki medalowej aż trzy złote i jeden srebrny medal.

Nie mieli sobie równych w tej dyscyplinie reprezentanci «Sokoła»: Anna Topczyłko, Tatiana Sirocz i Daniel Zachwatowicz.

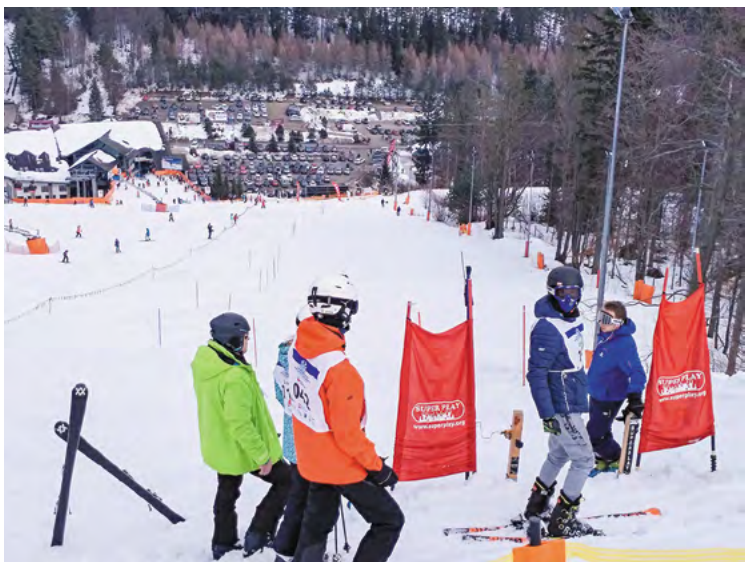
Jedynym sukcesem medalowym, który naszym sportowcom udało się odnieść poza lodowym boiskiem, stał się srebrny medal Olgi Makienki, zdobyty w narciarstwie biegowym.

Młodzieżowe Polonijne Mistrzostwa Sportów Zimowych to nowa cykliczna impreza sportowa, organizowana w skali globu przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska». Jej pierwszą edycję objął Patronatem Honorowym Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski.

Iness Todryk-Pisalnik



facebook.com



facebook.com



facebook.com



bfnw.by

PKS «Sokół» faworytem Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019!

Dwieście osiemdziesiąt punktów przewagi nad drużyną najbliższych rywali wyrobił sobie, działający przy Związku Polaków na Białorusi Polski Klub Sportowy «Sokół» po pierwszym etapie Otwartych Mistrzostw Republiki Białorusi w Nordic Walking, który odbył się 16 lutego na bazie turystyczno-rekreacyjnej «Prival» koło Grodna.

Chodziarze «Sokoła» zdeklasowali rywali na obu rozgrywanych w ramach Mistrzostw dystansach – 5-ciu oraz 10-ciu kilometrów.

Na dłuższym dystansie do drużynowej klasyfikacji naszym zawodnikom udało się zdobyć 500 punktów, na które złożyły się trzy pierwsze miejsca (każde premiowane 100-ma punktami), zdobyte przez zawodniczki «Sokoła» w trzech różnych kategoriach wiekowych, a także trzy najlepsze wyniki panów, startujących w barwach działającej przy ZPB reprezentacji nordic walking. Panowie do drużynowej skarbonki wnieśli na dystansie 10 kilometrów 80 (II miejsce), 70 (miejsce III) i 50 (V miejsce) punktów, czyli do maksymalnie możliwego dorobku pań «dorzucili» 200 punktów.

Jeszcze więcej, bo aż 930 punktów drużynowych naliczono «Sokołowi» po zawodach na dystansie 5-ciu kilometrów. Krótszy dystans najszybciej pokonały pięć naszych zawodniczek w różnych kategoriach wiekowych, dzięki czemu, podobnie jak na dłuższym dystansie, potrafiły zasilić skarbonkę drużynową maksymalnie możliwą ilością punktów – 500 punktami. Nieco skromniejszy okazał się na 5-ciu kilometrach wynik panów, którym udało się zdobyć dwa pierwsze, dwa drugie oraz jedno trzecie miejsce na podium. Spowodowało to, że ich wkład w drużynowy dorobek punktowy wyniósł 430 punktów.

Na pierwszym etapie Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 roku wystartowało około 160 chodziarzy z kijkami, reprezentujących ogółem 17 drużyn z obwodów grodzieńskiego, mińskiego oraz brzeskiego. Otwarty format zawodów sprawił, że na trasie pojawili się także zawodniczki i zawodnicy z Polski, zjednoczeni w drużynie pod nazwą «Polska Team».

W końcowej klasyfikacji drużynowej po I etapie Mistrzostw, drużyna związkowego «Sokoła» uplasowała się, jak wspomnieliśmy, na pierwszym miejscu z dorobkiem, wynoszącym 1260 punktów.

Uwzględniając to, że drudzy w klasyfikacji drużynowej zawodnicy baranowickiego klubu «Lokomotiv» zgromadzili 980 punktów, a trzeci w zestawieniu chodziarze drużyny «Nordic-start» z podgrodzieńskiego przedsiębiorstwa Progress-Wiercieliszki zdobyli 965punktów, reprezentacja Związku Polaków na Białorusi już na starcie sezonu pokazała, że w tym roku należy ją postrzegać jako największego faworyta Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking.

Kolejny II etap Mistrzostw odbędzie się 11-12 maja nad Kanałem Augustowskim pod Grodnem. A oto jak wygląda pierwsza piątka klasyfikacji drużynowej po I etapie: 1. PKS «Sokół», Grodno – 1260 pkt.; 2. «Lokomotiv», Baranowicze – 980 pkt.; 3. «Nordic-start», Progres–Wiercieliszki – 965 pkt; 4. «Zwiezda» Marjina Gorka – 913 pkt; 5. «Brzeskie Obwodowe Liceum», Brześć – 715 pkt.

Andrzej Pisalnik



bfnw.by

Zwycięzczynie na dystansie 5-ciu kilometrów z PKS «Sokół» przy ZPB (od lewej): I miejsce - Maria Urbanowicz, II miejsce - Janina Sołowicz i III miejsce - Alina Juralewicz



bfnw.by

Prezes Białoruskiej Federacji Nordic Walking Andrzej Dziedziewicz, wicemistrz Polski w Maratonie Nordic Walking, z najstarszym chodziażem PKS «Sokół» 83-letnim Stefanem Fiedosiewiczem

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»